



DRUGA STRONA MEDALU

W numerze wczorajszym w artykule „Dlaczego nie jedziemy do Paryża?” na świetlińskim już przyezyny, dla których Polska odmówiła udziału w konferencji paryskiej. Odmówiła, chociaż chętnie skorzystałaby z pomocy zagranicy dla przyspieszenia prac nad odbudową naszego kraju, gdyby ta pomoc udzielana była na zasadach odpowiadających godności naszego państwa i nie zamierzałaby naruszać suwerennych praw naszego narodu.

Gdy mowa jednak o propozycjach anglo-francuskich, wynikających z projektów sekretarza stanu USA Marshalla, — rzecz ma się inaczej. Propozycje anglo-francuskie, związane z planem Marshalla godzą w istotne interesy naszego kraju. Pod pretekstem obietnicy pomocy amerykańskiej zmierzano do pozabawienia Polski jej praw suwerennych, zmierzano do narzucenia nam takich planów gospodarczych, a co za tym idzie i politycznych, które godzą w najistotniejsze narodowe interesy.

Jeśli śledzić za wypowiedziami anglosaskich mężów stanu, polityków i publicystów w sprawie tak zwanego planu Marshalla to łatwo się przekonamy, że plany te nie mają w istocie rzeczy na względzie niesienia pomocy krajom Europy, zniszczonym przez najeźdźców niemieckich, lecz inne egoistyczne cele.

Jakież są to cele? Jakież są rzeczywiste zamiary reakcyjnych kół anglosaskich wobec Europy?

Warto tu przytoczyć opinie pana Dullesa, doradcy partii republikańskiej w Stanach Zjednoczonych do spraw zagranicznych. Pan ten niedawno wygłosił przemówienie na uniwersytecie w Evanston, gdzie przed wąskim gronem słuchaczy szczerze powiedział, że dla niego i dla jego przyjaciół politycznych nienawistny jest Związek Radziecki, nienawistne są systemy demokracji ludowej, w państwach w środkowej i wschodniej Europie. Dulles marzy o zduszeniu demokracji ludowej, pragnąłby otwarcia granic państw europejskich dla amerykańskich towarów, dla amerykańskiego kapitału, nieskrępowanej wolności wyzysku mas pracujących tych krajów przez koncerny i trusty amerykańskie. Pan Dulles pragnąłby, aby Stany Zjednoczone objęły „moralne kierownictwo” w państwach europejskich.

„New York Times”, — jedna z wpływowych gazet amerykańskich, pisała niedawno otwarcie, że punktem wyjściowym rozmów w sprawie planu Marshalla nie mogą być „straty wojenne i obecny stan życiowy krajów europejskich”, bo wówczas rzecz prosta, kraje takie jak Polska, Jugosławia, Związek Radziecki mogłyby z łatwością dowiedzieć, że im to właśnie należy się przede wszystkim pomoc dla odbudowy. A przecież w planach anglosaskich kół wielkokapitałistycznych wysuwa się jako naczelną i centralną zadanie odbudowę potencjału gospodarczego, a co za tym idzie wojennego i politycznego zachodnich Niemiec.

Pisze o tym bez obstrukcji korespondent gazety „Chicago Sun” — Kuh. Stwierdza on, że „w dalszym ciągu od czuwa się nacisk Stanów Zjednoczonych na rząd brytyjski i żądanie postawienia sprawy zwiększenia produkcji węgla i stali w zachodnich Niemczech na pierwszym planie programu odbudowy Europy”.

Nie jest to tylko opinia tego lub innego publicysty. Kola amerykańskie oficjalnie nie wysuwają obecnie na porządek dzienny plan kolosalnego zwiększenia produkcji Niemiec Zachodnich. Właśnie dla o-

mawiania tej sprawy koła waszyngtońskie zaprosiły do Ameryki delegację rządu brytyjskiego i pragną z nią ostatecznie ustalić poziom produkcji węgla, stali i innych gałęzi przemysłu niemieckiego na możliwie najwyższym poziomie.

Coż oznaczają te plany dla Polski, dla wszystkich krajów słowiańskich, dla wszystkich krajów kontynentu europejskiego? Oznaczają one, że Polska i inne kraje europejskie znalazłyby się w czasie bardzo bliskim w obliczu odbudowanej potęgi gospodarczej, a co za tym idzie

politycznej i wojennej Niemiec, zanim same zdołałyby zaleczyć rany zadane przez napastników niemieckich.

W planach reakcyjnych kół anglosaskich odbudowane Niemcy miałyby pełnić funkcję żandarma Europy. Żandarm ten miałby za zadanie zdławić w Europie wszystko, co nie chce się ugiać przed rozkazami wielkich koncernów i banków anglosaskich.

Nie ma więc mowy o odbudowie zniszczonych krajów Europy. Mowa jest tylko, praktycznie rzecz biorąc, o odbudowie Zagłębia Ruhry, o odbudowie gos-

podarczej Niemiec Zachodnich, o odbudowie złowrogiej potęgi imperializmu niemieckiego, groźnego zarzewia agresji niemieckiej.

Taka jest druga strona medalu, taka jest istotna podszewka polityczna konferencji paryskiej.

Czy mieliśmy do tego przykładać rękę?

Powstaje jeszcze jedno pytanie. Jakie są szanse realizacji planów reakcyjnych kół angielskich? Ale o tej sprawie w następnym artykule.

E. Uzdański.

9 państw nie bierze udziału w obradach nad planem Marshalla

PARYZ (obsł. wł.) — Dziś w sobotę, 12 lipca rb. we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczynają się obrady nad planem Marshalla.

Dziewięć państw europejskich nie weźmie w nich udziału — są to: Związek Radziecki, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Finlandia i Albania.

Hiszpania frankistowska i Niemcy nie zostały zaproszone, jednakże stręży zachodnie Niemiec będą reprezentowane przez przedstawicieli władz okupacyjnych.

Nie odbudowa Europy ale odbudowa Niemiec!

Minister Harriman odsłania kulisy konferencji paryskiej

LONDYN PAP. — Minister handlu St. Zjednoczonych Harriman, który zwiędził ostatnio Niemcy, przedstawił na konferencji prasowej cele, do jakich Stany

Zjednoczone będą zmierzać w swej polityce wobec Niemiec.

Będziemy dążyć przede wszystkim — oświadczył Harriman — do zwiększenia

produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry. W tym celu podejmie rząd Stanów Zjednoczonych środki dla zabezpieczenia Zagłębia Ruhry w żywność i w niektóre surowce.

W pierwszym rzędzie należy zaopatrzyć niemieckie okręgi przemysłowe w metale kolorowe i w azbest.

Następnie należy dążyć do poprawienia sytuacji mieszkaniowej oraz do zorganizowania transportu.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy przewiduje się specjalną pożyczkę dla Zagłębia Ruhry z funduszy Między narodowego Banku, Harriman odrzekł, że nie wie, w jakim stadium znajduje się projekt takiej pożyczki.

W sprawie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego Harriman oświadczył, że zagadnienie to powinni rozwiązać sami Niemcy.

Harriman podkreślił, że należy stworzyć w Niemczech takie warunki, które by sprzyjały rozwojowi przemysłu i eksportu niemieckiego, aby Niemcy były w stanie pokryć deficyt żywnościowy.

Odpowiadając na pytanie w sprawie konferencji paryskiej, Harriman podkreślił, że państwa, które obecnie odmówiły udziału, będą mogły w przyszłości przystąpić do współpracy z uczestnikami konferencji paryskiej, o ile uznają to za stosowne.

Cyniczne żądania giełdy

PARYZ, PAP. „Humanité” zapytuje czy odbudowa przemysłu niemieckiego i w konsekwencji zwiększenie możliwości agresji będzie błogosławieństwem dla Francji. „Odbudowa” całej Europy — pisze dalej dziennik — następuje bez rozróżnienia między państwami napastniczymi a państwami, które uległy agresji. Dziennik cytuje za „New Chronicle” wiadomość, że fabryki Ruhry przewidziane w planie odszkodowań zostaną oddane w ręce niemieckie.

Bevin stosuje w swej polityce niemieckiej to, co odpowiada zamiarom Marshalla. Więcej mu zależy na odbudowie kraju, który stał się przyczyną wszystkich nieszczęść niż na odbudowie narodów zniszczonych przez wojnę i terror faszystowski.

Sprawy odszkodowań porusza również „Ce Soir”, oburzając się na cynizm z jakim dano Francji do zrozumienia, że musi zrezygnować z odszkodowań, jeśli chce otrzymać dolary Marshalla.

Nawiązując do odmowy Polski i przypominając układy handlowe, zawarte ostatnio przez nią ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Czechosłowacją, dziennik pisze: „Jest to przykład kraju, który liczy przede wszystkim na siebie, który bez uszczerbku dla swej niezależności, rozwija systematycznie swój handel zagraniczny. Przykład ten powinien zmusić do zastanowienia się państwa, które liczą wyłącznie na pomoc amerykańską, nawet za cenę swej niezależności”.

s. 1 p.

LUCJAN ŻELIGOWSKI

GENERAL BRONI

Dnia 9-go b.m. zmarł po długiej chorobie gen. broni Lucjan Żeligowski

Nie danym mu było ujrzeć przed śmiercią Odrodzonej Ojczyzny, do której się wybierał Wielki Patriotą, Maż Stanu, był zmarły jednym z pierwszych Generałów na emigracji, którzy stanęli na gruncie Polski Ludowej. On jeden z pierwszych zrozumiał, że Polska może się ostać przed zaborczością niemiecką tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Śmiało i odważnie przeciwstawił się politykom emigracyjnym, którzy tej prostej prawdy zrozumieć nie chcieli.

Głęboko pokochawszy ideę silnej Polski, nierozdzielnie związana z ideą Polski Ludowej, stawiając dobro narodu ponad dobro partii, umiał gen. Żeligowski oderwać się od błędnych tradycji przeszłości, gdy ujrzał, że są one szkodliwe dla Ojczyzny. I w tym leży Jego wielkość.

W Zmarłym traci Polska gorąco kochającego Ją syna, Słowiańszczyzna orędownika współpracy i solidarności słowiańskiej.

Wojsko Polskie chyli w głębokim holdzie swe chwałą okryte sztandary przed Wielkim Żołnierzem i Zasłużonym Polakiem

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Na Radzie Bezpieczeństwa

Egipt skarży Wielką Brytanię

Postulat natychmiastowej ewakuacji wojsk angielskich z doliny Nilu

NOWY JORK PAP. Skarga Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii została złożona w sekretariacie ONZ. Egipt domaga się w swej skardze, aby Rada Bezpieczeństwa spowodowała całkowite i natychmiastowe wycofanie wszystkich wojsk brytyjskich z całej doliny Nilu, tzn. z Egiptu i z Sudanu.

Note złożył ambasador egipski w Stanach Zjednoczonych Hassan Pasza. Rokowania egipsko-brytyjskie o prawie rewizji traktatu z 1936 roku rozpoczęły się w kwietniu 1946 r. i zostały zerwane po 10 miesiącach, gdy wyłonila się przeszkoda w postaci przyszłego statutu Sudanu, stanowiącego obecnie kondominium Anglii i Egiptu.

Egipt żądał całkowitego i natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich. Anglia go dzieliła na całkowitą ewakuację w 1949 r. Egipt domagał się prawa administrowania Sudanem, w celu przywrócenia jego mieszkańcom do samorządu pod protektoratem

Egiptu. Wielka Brytania godziła się na ewentualny samorząd dla Sudanu, jednakże proponowała, by w odpowiednim czasie mógł on uzyskać całkowitą niepodległość.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy skargę egipską w przyszłym tygodniu.

Masowe aresztowania w Grecji

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reuters, premier grecki Maximos oświadczył w czwartek, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie wysunęły żadnych zastrzeżeń przeciwko ostatnim aresztowaniom w Grecji. Rzecznik

Foreign Office stwierdził w dniu 10 lipca, że Anglia nie może zająć stanowisk wobec wypadków w Grecji, dopóki nie otrzyma szczegółowych informacji od ambasady brytyjskiej w Atenach.

Demonstracje w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. — Przed gmachem konsulatu greckiego w Nowym Jorku odbyły się w czwartek demonstracje na znak protestu przeciwko represjom rządu greckiego wobec żywiołów demokratycznych.

W demonstracji wzięły udział przedstawiciele 24-ch organizacji robotniczych. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko obecnemu rządowi greckiemu, domagając się zwolnienia zaarrestowanych antyfaszystów i zaprzestania dalszych aresztowań.

Analogiczna demonstracja odbyła się przed hotelem, w którym zamieszkał bawiący obecnie w Nowym Jorku grecki minister spraw zagranicznych — Tsaldaris.

Huragan w Słowacji

PRAGA PAP. Nad południową Słowacją przebiega w tych dniach groźna burza, połączona z wichrem. Szalejący żywioł wyrządził milione szkody.

W miejscowości Moczenek zginęło 15 dzieci, które pasąc gęsi na łąkach nie zdążyły uciec do domów.

Szpiegowie Andersa przyznają się do pracy na rzecz obcego wywiadu

WARSZAWA PAP. W trzecim dniu rozprawy przeciwko grupie w rządowej „Licium” zeznał esk. Alenowicz. Rozpoczął on pracę konspiracyjną w 1942 r. jako łącznik na wschód.

Gdy wojska radzieckie uwolniły Wilno, esk. zaprzestał konspiracyjnej pracy i wyjechał do Lublina, gdzie pracował w PKP. W listopadzie 1944 r. spotkał Zuka, który przypomnił mu o przysiędze i skłonił do wznowienia działalności podziemnej. Esk. był wówczas rozłożony na w. dze radzieckie w związku z „wywiezieniem” jego brata. Zaującego, oświadcza Alenowicz, że teraz tu na sali sądowej, w pierwszym dniu procesu spotkałem brata. W Lublinie esk. prowadził wywiad na terenie DOKP, dostarczając informacji z dziedziny kolejnictwa.

Mieczysław Błaszkievicz przyznaje się do zarzutów aktu oskarżenia. Pełniąc funkcję kuriera, esk. wyjechał dwukrotnie w 1945 r. do Wilna z instrukcjami i pieniędzmi.

Korzystał wówczas z przebrania i doku mentów oficera WP, dostarczonych przez Cichorowskiego. Następnie jeździł kilka razy do Łodzi do pik. Rzepeckiego. Sądowska policja esk. udała się za granicę do Andersa z materiałami. Droga prowadziła przez Regensburg, gdzie pomógł esk. „Major Mikołaj”. W Ankonie esk. wręczył przewiezione materiały jednemu pułkownikowi. Esk. otrzymał dalsze instrukcje żądające bardziej dokładnych informacji, szczególnie w dziedzinie wojskowej. Zapłacony w dokumenty, 8.000 dolarów i sztyt na błonie filmowej, esk. powrócił do Polski w końcu lipca 1946 r. gdzie oddał pieniądze, sztyt i instrukcje Sądowskiej.

Esk. Stanisław Karolewicz przyznaje się do wydawania fałszywych dokumentów, twierdząc, że czynił to celem depozycji w dziom podziemia w ujawnieniu się i w rozpoczęciu normalnej pracy. Esk. twierdzi, że należał do tej grupy komendy WIN, która uważała, że należy zaprzestać dalszej pracy konspiracyjnej. Esk. żałuje, że nie ujawnił się w czasie „Akcji Andersowa”.

Po powrocie od Andersa Zuk polecił esk. zorganizowanie komórki kontrwywiadowczej.

Przekazanie wywiadowi informacji z min. Obrony Narodowej, esk. uważa za przypadkowe i niezwiązane z jego pracą podziemną. Do napadu na urząd ziemski w Wolowie esk. przyznaje się, utrzymując jednak, że został w to improwizowany przypadkowo i wykorzystał jedynie swój mundur oficera WP, dla ułatwienia napadu.

Następny oskarżony — Czesław Atminis, przyznaje się do winy.

Oskarżony Frajtag wyjaśnia, że nie wiedział, iż pracuje w wywiadzie. Wiedział jedynie, że pracuje w delegaturze sił zbrojnych i że celem tej organizacji jest wyzwanie najlepszemu momentu dla dojazdu do „porozumienia” i ujawnienia się. Otrzymał w organizacji 8 tys. zł. miesięcznie.

Następnie staje przed sądem Halina Waszczyk, która przyznaje się częściowo do winy.

Na tym rozprawa została odroczone do dnia następnego.

Wielka ofensywa w Chinach

Wojska komunistyczne przerwały front w Szantung i w Kiangsi

PARYŻ (obsł. wł.) — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że wielka ofensywa, którą wojska komunistyczne rozpoczęły w prowincji Szan-Tung — na szerokości 150 kilometrów — rozwija się pomyślnie.

Czang-Kai-Szek w ostatnim momencie postanowił ściągnąć pośpiesznie posiłki z innych odcinków frontu, dla załatwienia wielkiej luki, którą wojska komunistyczne wyrwały przed kilku dniami na froncie szan-tungskim.

Z prowincji Kiang-Su donoszą rów-

nież o przerwanie frontu wojsk Kuomintangu i o pośpiesznych marszach wojsk komunistycznych w kierunku na Szantung.

W Pekinie wyrażają obawy, że może dojść do utworzenia wielkiego kotła, w którym zostanie zamknięta wielka ilość wojsk Kuomintangu.

116 milionów na rozbudowę wodociągów

Uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi

Sprawa rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej i dostarczenia łodzianom dobrej wody do picia, hamowana dotychczas brakiem kredytów, ruszy nareszcie z martwego punktu.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej powzięto uchwałę zaciągnięcia kilku pożyczek średnioterminowych na łączną sumę 116 milionów złotych na cele rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej miasta Łodzi.

Pożyczki zostały przyznane przez Ministerstwo Odbudowy i Centralny Urząd

Planowania, za wyjątkiem jednej 30-milionowej bezprocentowej pożyczki, przyznanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego.

Ponadto uchwalono zaciągnięcie 10-cio milionowej pożyczki dla rozbudowy urządzeń Gazowni Miejskiej i zbudowania bocznicy kolejowej na potrzeby Gazowni.

W dalszych punktach porządku dziennego, dokonano zaprzysiężenia nowych radnych w osobach tow. tow. Barskiego, Madeja i Siweckiego oraz delegowano tow. tow. Domagałowa, Fandrycha i Au-

gustyniaka do Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa „Targowiska Miejskie”.

Następnie Miejska Rada Narodowa powzięła uchwałę upoważniająca Prezydium Rady do zatwierdzenia listy Obywatelskich Komisji Podatkowych i inspektorów podatkowych. Komisje takie powstana przy wszystkich Izbach Skarbowych na terenie naszego miasta i w ich składzie, znajdują się przedstawiciele Rady Miejskiej, związków zawodowych i organizacji i zrzeszeń samorządu gospodarczego i kupiectwa.

Na tym posiedzeniu Rady Miejskiej zakończono.

Nasza nowela

Zdobycz Nr 32

Humoreska

— Jean! — Ty tutaj? Na długo?
— Servus, Henri! Na tydzień przyjechałem do Paryża, Siadajże.

— Pozwolisz? Nie czekasz na kogo? To świetnie! Teraz jakoś często wpadasz do Paryża.

— Kiedy tylko mogę. Ciągnie mnie do tego miasta. Może dlatego, że tu spędziłem dzieciństwo i młodość... Zapamiętałem?

— Proszę. Jaka masz ładna papierosnicę! Pokaż! Ho, ho! Cała złota! Brylanty! Toż to istny majatek. Nie boisz się nosić tego ze sobą?

— Nie. Jak dotąd — nikt się na nią nie zląkał... To dla mnie miła pamiątka. Dostałem ją na setnym przedstawieniu „Wenus na wygnaniu”. Grałem wówczas główną rolę. Było to w Marsylii, blisko dwa lata temu.

— To dziwne, że cię tu spotkałam i o takiej wczesnej godzinie. O ile wiem, nie zwykłeś chodzić do kawiarni przed północą.

— Zmieniłem nawyczki — zreszta,

jestem na urlopie. To dość miła knajpa. Już trzeci dzień z rzędu tu jestem.

— Masz rację. Orkiestra wzięła i dużo ładnych kobiet. Na przykład tamta...

— Która? Ta pod oknem? Podoba ci się?

— Pierwszorządna, czyż nie?

— Owszem. Jakaś egzotyka z urada.

— Fascynująca kobieta. Egipt, Turcja, czy co? Nie wiesz, kto to jest?

— Skąd? Kelner także nie wie. Trzeci wieczór już ją widzę sama. Pomyśl! Taka kobieta — i sama!...

— Rzeczywiście! Dziwne! Ech, żeby tak mieć ze 20 lat mniej!...

— Tak, no cóż, nie jesteśmy już młodzi!...

— Co tam ja! Ja właściwie nigdy się nie podobałam kobietom... Ale ty, ty! Dawniej taki pozeracz serc niewieście! Setki, co, najładniejszych przechodziły ci przez ręce. Byłeś ich bożkiem! Piękny, wytworny, sławny... Lubieś te role, prawda? Ale cóż, wyrosłeś z niej, nie ma co się ludzi. Już ci chyba 50-tka

„stuknęła”? Tak, o rok tylko jestem młodszy od ciebie. To był ładny jubileusz... Ale jak ty się już zdarłeś... W aktorstwie to szybko idzie. Twarz masz pomarszczona, oczy takie podkrążone... Przetarta ci się też ta lwia grzywa, już posiwiała... Tak, tyś już nie ten, co dawniej. Ale za to talent! Talent coraz świetniejszy! Wielbiciele ci nie brak?

— Ani wielbicielek — zlekka uśmiechnął się Jean — może trochę przesadzasz, mon ami, z tą moją starością? Czy ty naprawdę sądzisz — że ja się już przestałem podobać kobietom? Ależ hardziej niż kiedykolwiek, zapewniam cię! — Chcesz dowodów? Więc proszę... W tym notesie prowadzę moją buchalterię miłosną. Spójrz! Ostatnia liczba porządkowa: Numer 31 — Nice, 29 maja, imię — Ivonne, znaki szczególne... ale mniej-sza z tym... Dopiero tydzień temu osłabiałem ten numer — powiadam ci: bajka i cud! A wiesz, na co mam ochotę? Zaczęłam flirtować z tą nieznajomą, która tak cię zachwyciła. To będzie zdobycz nr. 32. Nie wierzysz?

— Czy czasem nie przeceniasz swych sił? W twoim wieku...

— Jeżeli nie wierzysz, załóżmy się, dobrze?

— Doprawdy, podziwiam twoją odwagę...

— O co zakład? O te papierosnice, dobrze?

— Zbyt cenna — jeżeli przegrasz. A przegrasz napewno, no i będziesz mnie przeklinał. Ale — niech będzie! A jak mnie przekonasz, żeś wygrał?

— Przyjdę z nią do ciebie jutro, rano. Będziemy na „ty”. Ach, chéri, sposobów jest tysiące!

— Zgoda — ale pamiętaj, że stawka jest wysoka!

— Dla mnie jest ważniejsze to, że się okaże, czy ja mam w tej grze istotnie atuty, czy tylko się ładuję, że je mam...

Zaledwie Jean został sam — nieznajoma zaczęła się zabierać do odejścia. Zdawało mu się, że wychodząc, rzuciła mu przez ramię przelotne spojrzenie... Pośpieszył za nią i na ulicy zbliżył się z ukłonem. Rozejrzała się trwożnie.

— Nie teraz! — Niech pan idzie za mną!

Kroczył więc za nią radośnie i dumnie. Nie spodziewał się, że zwycięstwo pójdzie aż tak łatwo.

Wszedł do wielkiej kamienicy, na jednej z bocznych ulic. Z trudem nadał za nieznajomą przez ciemne korytarze, sionki i przedpokój.

Wreszcie znalazł się w dużym, nieźle umeblowanym pokoju.

D. c. k.

Młode Niemcy starych zbrodni

Drogi hitlerowskich tradycji

Te same szeregi, od bandy złodziejskiej do „Wehrwofu“

Sprawa młodzieży niemieckiej jest dzisiaj kardynalnym problemem stabilizacji pokoju. Jednym z warunków demokratyzacji Niemiec. Niestety, jak dotąd zagadnienie to należy do najbardziej zaniedbanych, co w wielkiej mierze utrudnia uregulowanie spraw niemieckich. Jad hitleryzmu zaszczerpiony młodzieży i dziełom nadal tkwi w ich duszach. Zachodnie mocarstwa, okupujące Niemcy nie zwracają na to uwagi i młodzież niemiecka, kierowana przez pogromców hitleryzmu i jego czcicieli, w niczym zasadniczo swego światopoglądu nie zmieniła. Jest ono tak samo niechętna demokracji, wrogo nastawiona względem tanych narodów, zdemoralizowana i zdziżala.

Przestępczość młodzieży niemieckiej osiągnęła po wojnie straszliwe rozmiary. Wojskowe władze okupacyjne są przerażone cyframi statystyk, świadczącymi o stałym wzroście ilości młodocianych zbrodniarzy. Najlepiej bowiem zdaniem młodzieży ilustrować własnie cyfry. Wzrost dla przykładu morderstwa dokonane przez młodocianych opryszków w Berlinie. W roku 1929 zanotowano w Berlinie 32 takie wypadki, w roku 1938 — 34, w roku 1945 — 300, a w roku 1946 — 311 (!). Ilość kradzieży, włamań i rabunków, których dopuściła się młodzież, wyniosła w roku 1938 — 10.238, w roku 1945 — 39.263, w roku 1946 — 108.043 (!). Najciekawsze jest to, że wśród ujętych przestępców przeważa wiek 12—16 lat, przy czym dzieci te nie należą ani do biednych, ani do głodnych. Są to rozwydrzeni chłopcy, którzy za wszelką cenę starają się zdobyć pieniądze na grę w karty, wódkę itp.

Podczas przesłuchania jeden z takich przestępców (15-letni Kurt Z.) oświadczył: „Czego chciała ode mnie. Albo to zrobiłem coś strasznego? Starucha miała złoto i 60 lat, męczyła się. Dlaczego nie miałem jej wykończyć? Przecież wy wszyscy byliście na froncie, a mój papa pracował w obozie. No i to samo co wyście robili wtedy, my robimy teraz. Narod w zasadzie pozostał ten sam, a niedolegli są Niemcom niepotrzebni!“

Podobno oficer niemieckiej policji, obecny przy przesłuchaniu, nie mógł opanować zmięszania i pospiesznie opuścił pokój badań.

Rewelacyjne rezultaty daje analiza składu osobowego aresztowanych uczestników hitlerowskiego podziemia. Jak wynika z zeznań aresztowanych tylko rzekomo organizacji i kierownictwo złożone jest ze starych działaczy partyjnych. Masy członków stanowi młodzież przeważnie w wieku 15—18 lat. Chłopcy ci, złączeni w 20—25-osobowe grupy, nie znają swych kierowników, a na czele takiej grupy stoi młody hitlerowiec, członek H.-J.

Hitlerowskie podziemie wykazuje szczególną aktywność na terenie miejskich szkół średnich. Zwerbowani nowi członkowie „Wehrwofu“, przechodzą najpierw okres próbny w małych grupkach. Powierzają im zadania takie jak zdobycie pieniędzy, broni itp. Dopiero po okresie próbnym są oni wykorzystywani w akcjach na szerszą skalę, w napaściach na pociągi, sklepy, patroli policji i wojsk alianckich.

Młodzi „Wehrwofowcy“ dla zamknięcia władz, wstępują do organizacji demokratycznych, uczęszczają pilnie na zebrania i referaty. Na terenie takiej organizacji demokratycznej prowadzą cał oży-

wiona, ale ostrożna agitacja prohitlerowska. W niektórych szkołach okazało się, że około 20 procent uczniów należał do tajnych grup „Wehrwofu“. W szeregach podziemia znajdują się także niemato dziesięć które w okresie hitlerowskim należały do B.D.M.

Policja wpada na trop grup „Wehrwofu“ prze-

ważnie przy obławie na młodocianych przestępców w spółkach. Członkowie bowiem band złodziejskich należą często także do band podziemia hitlerowskiego. Nie dziwnego. Między ideą hitleryzmu a pospółnym morderstwem i kradzieżą można przecieć bez skrępowania postawić znak równości. Dowodów na to miał już świat dosyć.

Jan Koceliński

Przez pryzmat całokształtu interesów

Konieczna jest taryfa podmiejska

Bytby ulgowy dla dostawców żywności dla miast i wczasowikom

Podwyżka opłat kolejowych, obowiązująca z dniem 1 lipca, wywołała sporo zamieszania wśród ludzi pracy, którzy w sposób dość niespodziewany pozbawieni zostali dotychczasowych ulg przejazdowych w podróży do i z miejsca pracy. Dzięki interwencji KCZZ sprawa została częściowo załatwiona, to znaczy przywrócono ulgi pracownikom państwowym i samorządowym, co jednak nie rozwiązuje kwestii całkowicie, gdyż istnieją inne przeciw kategorii pracowników, opłacane skromnie, więc mające również uzasadnione prawo do korzystania z ulg ulgowych, zarówno jednorazowych, jak miesięcznych. Nie wątpiąc, że ta silna i żywotna sprawa zostanie przez powołane czynniki państwowe szybko i korzystnie dla szerokiego mas pracujących załatwiona, chcemy tu poruszyć inne jeszcze zagadnienie, związane ściśle z podwyżką cen biletów kolejowych.

Chodzi nam mianowicie o wprowadzenie, czy raczej przywrócenie obowiązującej dawniej i, zw. taryfy podmiejskiej, z której korzystałyby mogły przede wszystkim dwie kategorie pasażerów: 1) dostawcy żywności (głównie nabiadu i owoców) do miast i ośrodków przemysłowych i 2) letnicy, mieszkający sezonowo w miejscowościach podmiejskich.

W naszych, niezupełnie jeszcze uregulowanych warunkach aprowizacyjnych i ogólnego spowolnienia istniejącego i łatwo uchwytnej tendencji producentów i dostawców w kierunku przerzucania — i to z nadwyżką — wszelkich nowych, dodatkowych ciężarów i opłat finansowych na barki konsumentów. Dlatego też konsekwencje nowowprowadzonych podwyżek w opłatach czy podatkach powinny być z powołanej strony przemyślane z uwagą i do końca, aby mogły osiągnąć cel zamierzony bez naruszania jakże skromnego jeszcze stanu posiadania warstw pracujących.

Zwyczaj cen biletów kolejowych pociągów — i opłat finansowych na barki konsumentów. Dlatego też konsekwencje nowowprowadzonych podwyżek w opłatach czy podatkach powinny być z powołanej strony przemyślane z uwagą i do końca, aby mogły osiągnąć cel zamierzony bez naruszania jakże skromnego jeszcze stanu posiadania warstw pracujących.

Akcji spekulantów, usiłujących „śrubować“

cenę przeciwstawić się powinna Komisja Specjalna i Komitety do Walki z Drożyzną.

Pożądane byłoby jednak zastosowanie taryfy podmiejskiej w promieniu 30 — 50 km od Łodzi, Warszawy itd., wytraciłoby to pretekst zwykły z „kalkulacji“ handlujących, co w dobie wzmożonej walki z drożyzną i spekulacją ma szczególnie doniosłe i zbawienne znaczenie. Jeśli przez wprowadzenie taryfy podmiejskiej P.K.P. stracą nawet pewne quantum dochodów, zyska przecież na tym nieporównanie więcej nasza gospodarka ogólna, zyskają masy pracujące, którym należy się dziś ze strony Państwa wszechstronna — bezpośrednia i pośrednia — opieka. Kolejnictwo nie stanowi w naszym aparacie gospodarczym jakiegoś autonomicznego, niezależnego wydziału. Jest ono tylko częścią wielkiej całości, której poszczególne sprawy i procesy muszą się mieścić we wspólnych ramach przewidywanego i wszystko ogarniającego planowania. Tania żywność dla miast jest w tym planie ogólna rzeczą nie mniej ważną, niż podniesienie dochodów P.K.P. z przejazdów pasażerskich. Dlatego też między tymi dwoma zagadnieniami winien być ustalony stosunek, który nie narazi na szwank interesów żadnej z wchodzących w grę stron.

Ulgę przejazdową dla letników, ludzi pracy są rzeczą od dawna u nas znaną i stosowaną. I tu właśnie potrzebna jest taryfa podmiejska, która ulgi automatycznie zapewni.

Poza tym w okolicach Łodzi, Warszawy i innych wielkich miast przebiegają na koloniach letnich liczne tysiące dzieci i młodzieży. Do tych młodocianych letników, korzystających z kolonii fabrycznych, zw. zawodowych, Y.M.C.A., harcerstwa itp. przyjeżdżają — zazwyczaj w niedzielę — ojcowie i matki, czasem rodzeństwo czy dalsi krewni. Są to w ogromnej większości ludzie pracy, dla których wysoka cena biletów kolejowych stanowi w budżecie tygodniowym bardzo poważną różnicę. Tak poważną, że gdy zwykła kosztowa przejazd przekracza określoną granicę, same przejazdy muszą być zawieszane, bądź też znacznie zredukowane.

Wydaje nam się sprawą nie podlegającą dyskusji, że letnicy z okolic podmiejskich powinni mieć możliwość korzystania z taryfy ulgowej, że jest to postulat sprawiedliwy, który — ze względu na upływający sezon letni — należy realizować bez wahań i niezłownie. Nikt nie oponentuje przeciwko motywom merytorycznym, które skłoniły czynniki rządowe do podniesienia dochodowości P.K.P. w drodze podwyżki cen biletów pasażerskich. Nie ma jednak reguły bez wyjątku — i te wyjątki, nawet w dość szerokim zakresie, powinny znaleźć zastosowanie tam, gdzie ponad doraźnym interesem kolejnictwa górują niewątpliwie i domagają się uwzględnienia interesy najszerzych mas obywatelskich, nie opływających do dziś dnia w dostatki i nadwyżki budżetowe. Jednym z tych rozsądnych i celowych wyjątków będzie wprowadzenie taryfy podmiejskiej, o co — pod adresem powołanych wład państwowych — gorąco apelujemy.

Bolesław Dudziński

Przed rocznicą PKWN

Sejm uchwalił wydanie druk em historycznych dokumentów

3 lipca r. Sejm przyjął wniosek, wzywający rząd do wydania drukiem manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz krótkiej historii Krajowej Rady Narodowej.

Uchwala Sejmu jest zamyśleniem wobec narodu i świata, że obecny rząd jest politycznie dalszym ciągiem PKWN, a Sejm — kontynuację linie rozpoczętej przez KRN. Nie przekreślamy swej przeszłości. Wytzymaliśmy ona próbę życia i dlatego leży u podstaw dzisiejszej państwowości naszej. Rozwijamy i wzmocniamy, nadal te elementy naszej polityki, któreśmy zapoczątkowali jeszcze w głucha noc konspiracji przeciwniemieckiej.

Taki był pierwszy cel uchwały sejmowej. Drugi cel jest następujący: chcemy poprzez druk manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i historii Krajowej Rady Narodowej odświeżyć w pamięci żyjącego pokolenia niedawne jeszcze dzieje narodu. Już dzisiaj zaciera się niektóre daty i fakty. Już dzisiaj nie każdy pamięta

ta, kiedy i gdzie powstały KRN lub PKWN. Należy bezwarunkowo te daty i fakty utrwalic.

Jest sprawa historycznie dowiedziona, że w okresach ciężkich zmagania wychodzą na jaw utajone siły narodu, bohaterstwo staje się zjawiskiem powszechnym. Epoka KRN była tego żywym dowodem. Starsi, młodzież, nawet dzieci dawały przykłady odwagi i ofiarności. To była jedna z cech tych czasów. Obok niej żyła inna i ta jeszcze bardziej podkreślała znaczenie epoki KRN: była nią śmiałość myśli i jej twórców.

Obóz demokracji polskiej wydobyl z siebie i porę i tę śmiałość decyzji i tę jasność myśli, a partia nasza zasłużyła się w tym dziele niemało.

Przekazując narodowi na mocy uchwały sejmowej druk tekstu PKWN i historii Krajowej Rady Narodowej odświeżymy minione daty i fakty, odświeżymy pamięć ludzi tej epoki i ich czyny. Tym samym przysłużyliśmy się dobrze sprawie wychowania żyjących i nowych pokoleń.

Na manowcach zdrady i szpiegostwa

Proces „Liceum“

W Warszawie, w gmachu przy ul. Leszno, toczy się proces przeciwko grupie wywiadu pod nazwą „Liceum“. Oskarżonymi są: Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Pacyński, Helena Dunin, Lech Dunin, Julian Łozicki, Jadwiga Sternin Matusewicz, Stanisław Jakubiński, Stanisław Karolkiewicz, Czesław Altmis, Stanisław Alinowicz, Mieczysław Błaszczewicz, Halina Waszczuk, Kazimierz Freitag. W ciągu pierwszych dwóch dni procesu zeznawali oskarżeni. Nie są to ludzie, wywołujący się z mętłów społecznych — ludzie, którzy dali się przekupić przez obcy wywiad, dla którego pracują. Barbara Sadowska — szef grupy — to młoda kobieta, studentka. Od 1942 r. pracowała w AK i ma w walce z Niemcami niewątpliwie piękne kariery. Pacyński — był wicedyrektorem Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Duminówna jest dziennikarka, brat jej zaś — pracownikiem Państwowego Banku Rolnego. Wszyscy to są ludzie, których obecność na ławie oskarżonych w procesie grupy szpiegowskiej, działającej na szkodę państwa polskiego, pracującej na rzecz obcych koncernów węglowych, budzi refleksje, skłania do zastanowienia. Duszą i mózgiem grupy była Sadowska. Ona to jako „Robert“ kierowała wywiadem i wysyłała materiały za granicę do Andersa. A materiały te były bardzo różnorodne — dotyczyły i dystrybucji wojska polskiego na różnych terenach opanstwa i schematów organizacyjnych jednostek wojskowych i poszczególnych partii politycznych i spraw gospodarczych. Jak p. Anders wykorzystywał te materiały i komu je przekazywał — wiadomo. Np. „materiały węglowe“ Anders przekazywał obcemu wywiadowi, ten z kolei przekazywał państwu, z którym Polska prowadziła rozmowy na temat sprzedaży węgla. I materiał „Liceum“, fałszywie zawierający dane, przyznany się do pogorszenia uzyskanych przez nas warunków, do zmniejszenia cen, otrzymywanej za pracę polskiego górnika. Tak więc „grupa „Liceum“, pracując dla Andersa, działała nie tylko na szkodę naszego obywatela w Polsce panującego, przeciwko demokracji, ale przede wszystkim na szkodę narodu i nawiązała polskiego.

Barbara Sadowska i jej towarzysze dziś zeznają rozumieć, do jakich celów byli używani, na

jakie manowce polityczne i moralne doprowadziła ich służba dla Andersa. „Uświadamiłam sobie swoją winę, ale oskarżam przede wszystkim dowódcę z Andersiem na czele. Anders użył nas do niskich celów“ — mówiła w zeznaniach oskarżona Duminówna. „Myślałam, że w Drugim Korpusie są uczciwi ludzie“ — mówiła gorzko oskarżona Sadowska, powiedział jej Anders, że zbierać będzie

materiał dla Polaków, wierzyła, że Anders — to sprawa Polski, a tymczasem pracowała dla obcych — przeciwko Polsce.

Ta świadomość dociera obecnie do oskarżonych. Wina ich jest wielka. Ale po strokroć bardziej winien jest ten, który powinien być głównym oskarżonym procesu — generał Anders. Po strokroć bardziej winna jest londyńska klika.

Miliony z lichwy i spekulacji

konfiskuje Komisja Specjalna na rzecz skarbu — Szkodnictwo społeczne podlega surowym karom

Komplet orzekający Komisji Specjalnej w Warszawie rozpatrzył ostatnio sprawy oskarżonych o lichwę, spekulację i nadużycia popełnione na szkodę społeczną.

Surowe kary nałożono na: Goździelskiego Władysława, właściciela firmy papierniczej w Poznaniu, który za spekulację papierem został ukarany grzywną w wysokości 3 milionów złotych; Bożyma Wacława, właściciela hurtowni w Legionowie — za spekulację mąką, skazanego na 200 tysięcy złotych grzywny; Bartosiak Annę z Warszawy (ul. Chmielna 1-3), która za pobieranie nadmiernych cen za materiały włókiennicze ukarana została grzywną 100 tysięcy złotych.

Ponadto komplet orzekający Komisji Specjalnej skierował kilkadziesiąt osób do obozu pracy za spekulację artykułami pierwszej potrzeby, jak: mąka, cukier, chleb, tłuszcz, mięso, materiały tekstylne itp.

Za spekulację zbożem i nadużycia przemiatowe zostali ukarani: w tym samym pobycie w obozie pracy przymusowej: Kowalczyk młynowy Stachurski Zdzisław z Olkusa; Koszałka Józefa z Rybaczewa; ze swoim współnikiem, Piotrowskim Franciszkiem.

Na półtora roku obozu pracy przymusowej skazano Jopka Józefa — kierownika oddziału „Spo-

ciem“ w Węgorzewie, za spekulację towarami z akcji „Przemysł dla wsi“.

W Warszawie karę półtora miliona złotych grzywny wymierzono Wojciechowskiemu Janinie, współwłaścicielowi restauracji na Placu Trzech Krzyży 18 za fałszowanie rachunków na drukach Zarządu Miejskiego i ukrywanie faktycznych obrotów restauracji. Pół miliona grzywny nałożono na Kostkowską Krystynę, właścicielkę sklepu tekstylnego przy ulicy Piłsudskiego 21, za pobieranie spekulacyjnych cen i wystawianie fikcyjnych rachunków. 300 tysięcy złotych grzywny nałożono na właściciela wytwórni szczonek na Saskiej Nępie, Kozakowa Bazylego. Otrzymał on za przysługę wlozisz po 25 złotych za kg i zamiast produkować szczonek — sprzedawał wlozisz po 370 zł za kg.

200 tysięcy złotych nałożono na Dobrowolskiego Bolesława, kierownika młyna w Piaszynie, za dysponowanie otrąb do mąki w celach spekulacyjnych.

W Łodzi ukarano 67 nieuczciwych kupców — właścicieli sklepów. Z liczby tej 6 osób osadzonych zostanie w obozie pracy.

Krakowska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała m.in. Kartela Józefa, właściciela sklepu galanteryjnego w Zakopanem, grzywną pół miliona złotych, i Mareniego Leopolda, właściciela restauracji

w Krakowie — grzywną 100 tysięcy złotych.

Wymienieni pobierali spekulacyjne ceny za artykuły codziennego użytku.

Poznańska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała grzywną 100 tysięcy złotych nieuczciwego kupca, Dziądkiewicza Stanisława, oraz grzywną po 50 tysięcy złotych kupców: Paszkiewicza Antoniego, Mazurkiewicza Stanisława i Szukalską Marię.

W Rzeszowie karę w wysokości 250 tysięcy złotych wymierzono Chranzowskiemu Stanisławowi, właścicielowi firmy „Nowina“ oraz 70 tysięcy zł handlarzowi bydiem, Niemcowi Alojzemu.

W Bielesku karę za pobieranie nadmiernych cen lub za nieujawnienie cen dotknęły 31 kupców.

W Bydgoszczy w miesiącu czerwcu „wpłynęło do Delegatury Komisji Specjalnej 265 protokółów karnych. Z liczby tej 148 protokółów spisano za pobieranie wyższych cen, 48 za odmowę sprzedaży towarów, znajdujących się na składzie, a pozostałe za nieujawnienie cen i inne wykroczenia. Komisja Specjalna sporządziła 18 wniosków o skierowanie winnych do obozu pracy.

Akcja kontroli cen w wojew. gdańskim objęła 113 obiektów handlowych. Sporządzono przy tym 48 protokółów karnych za pobieranie nadmiernych cen, brak cennika i brak cen na towarach.

Wymiana kulturalna między obu narodami

zacieśni więzy współpracy i przyjaźni

Minister Skrzyszewski o umowie polsko-czechosłowackiej

W związku z podpisaniem polsko-czechosłowackiej umowy kulturalnej, minister Oświaty — Stanisław Skrzyszewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

PYTANIE: Jaki dziedzin współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej obejmuje umowa?

Odpowiedź: Umowa obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień. Nie tylko to jednak jest jedynym ważnym elementem umowy, że pole jej działania jest obszerne. Niemniej istotnym czynnikiem jest sposób, w jaki obie strony zobowiązują się do popularyzowania kultury drugiej strony na swoim własnym terenie.

Pod tym względem umowa polsko-czechosłowacka na pierwszy plan wysuwa nie tylko wzajemne zobowiązanie założenia Instytutu Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce, ale również przewiduje zwiększenie liczby istniejących na wyższych uczelniach katedr języka, literatury, historii, geografii oraz nauk gospodarczych i technicznych obu krajów.

Ponadto umowa idzie tak daleko, że zawiera zobowiązanie popierania przez oba rządy nauk w ramach szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego z zakresu podstawowych wiadomości o obu krajach. Na temat zasług wystarczy wspomnieć, że obejmuje ona wszystkie dziedziny kultury, od nauki do wychowania fizycznego.

PYTANIE: Jak szybko będą realizowane poszczególne postanowienia umowy?

Odpowiedź: Oba rządy zobowiązały się do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w jak najkrótszym czasie. Potem umowa wejdzie formalnie w życie. Wiele postanowień realizuje się faktycznie już teraz.

PYTANIE: Która z form współpracy praktycznej jest, zdaniem pana ministra, najważniejsza?

Odpowiedź: Według mego przekonania najważniejsze są te formy, które uwzględniają masowe oddziaływanie oraz te, które gwarantują bezpośredni kontakt z kulturą sprzyjającego kraju. Do pierwszych zaliczam oddziaływanie poprzez szkołę, radio, kino, książkę, prasę i inne formy masowego oddziaływania, do drugich — wszelkie formy wymiany uczonych, asystentów, studentów, dzieci, kierowanych na kolonia letnie itp.

PYTANIE: Jak — zdaniem pana ministra — wpłynie zacieśnienie więzy kulturalnych polsko-czechosłowackich na całokształt stosunków między obu narodami?

Odpowiedź: Jestem przekonany, że wymiana kulturalna umocni w szerokich masach naszych narodów więzy przyjaźni i współpracy wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego. Widzieliśmy na całej trasie od granicy państwowej do stolicy — widzieliśmy w samej Pradze tyle dowodów sympatii u ludzi prostych, że jestem przekonany, że akcja nasza nad wykonaniem umowy natrafi na grunt dobrze przygotowany.

Nie dawno byłem na posiedzeniu jednego z kół. Przeważająca większość tego koła, to inteligencja. Część z nich to nawet wysoko wykwalifikowani fachowcy. Niektórzy z obecnych — to ludzie o wielkim stażu partyjnym, duża część natomiast to członkowie, którzy do partii naszej przyszli niedawno.

Głównym punktem porządku dziennego był referat o demokracji ludowej. Referent starał się w ciągu półgodzinnego referatu omówić skomplikowane to zagadnienie w sposób możliwie wszechstronny. A więc polityka sanacyjna i jej skutki, struktura klasowa nowoczesnego społeczeństwa, charakter klasowy

państwa, demokracja ludowa i demokracja burżuazyjna, dyktatura proletariatu i ludowładztwo, problem biurokracyzmu, charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu, zagadnienie jednolitego frontu, jedności organizacyjnej, polskiej drogi do socjalizmu i wiele, wiele innych zagadnień.

Referent — mówiąc krótko dał syntetyczny przegląd trzeciego numeru „Nowych Drog”, zapuszczając się nieraz w problematykę poruszaną i w poprzednich numerach tego pisma.

Wszystkie te zagadnienia wtoczył on w sposób zasadniczo poprawny, tym niemniej niecelowy, w referat trzydziestominutowy.

Na posiedzeniu jednego z kół partyjnych Jak nie należy referować?

Nieliczni spośród członków koła, obeznani z literaturą partyjną, nie dowiedzieli się nic nowego, gdyż żadne z poruszonych zagadnień nie było i nie mogło być należycie rozpracowane. Z tych samych względów towarzysze, nie orientujący się dokładnie we współczesnych zagadnieniach politycznych (a stanowili oni dużą część zebranych) z trudem mogli śledzić za wywodami referenta, tracąc wprost niekiedy wątek. Skutek okazał się szybko. Referat nie wywołał żadnej dyskusji poza jednym pytaniem i jedną błędą próbą rozwinięcia jednego z zagadnień. A rzecz, jak już wspominałem na wstępie, działała się w kole inteligentkim. Ciekawe, z jakim odzewem tego rodzaju referat spotkałby się w kole robotniczym?

Sprawa jest jasna. Referat wygłoszony na posiedzeniu koła nie może być encyklopedycznym wykładem całej dzisiejszej teorii społeczno-polityczno-gospodarczej. Mówca w ramach swojego czasu winien rozpracować gruntownie jedno zagadnienie cząstkowe. Dopiero planowo opracowany cykl referatów umożliwi naszym nowym towarzyszom zapoznanie się z naszymi założeniami teoretycznymi. Siłenie się na półpech wygłaszanie koncentratów podobnie, jak męczące słuchaczy rozwałkami tasiamiemi żadnego pozytywnego skutku przynieść nie może.

Więści z Kraju

PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT HONOROWYM OBYWATELEM M. GDAŃSKA

W czasie obrad plenarnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej Gdańska w dniu 7 bm. przyjęty został jednomyślnie wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego m. Gdańska Prezydentowi Rzeczypospolitej, Ob. Bolesławowi Bierutowi.

TRAGICZNE ZDERZENIE

Tragiczna katastrofa wydarzyła się na odcinku 1 między Oleszycami a Lubaczowem. Auto ciężarowe, zderzając do Oleszyc, zderzyło się z nadjeżdżającym od strony Oleszyc pociągiem, kontrolującym tor. W wyniku katastrofy zabitych zostało na miejscu 7 osób, 10 osób z załogi pociągu odniosło ciężkie rany.

Referent — mówiąc krótko dał syntetyczny przegląd trzeciego numeru „Nowych Drog”, zapuszczając się nieraz w problematykę poruszaną i w poprzednich numerach tego pisma. Wszystkie te zagadnienia wtoczył on w sposób zasadniczo poprawny, tym niemniej niecelowy, w referat trzydziestominutowy.

Dni powszednie Szwecji

Prohibicja i czas

Nie brak kłopotów. — Żaloszne rezultaty pogoni za wielkim zyskiem. — Wyczerpane zasoby. — Robotnik na starcie

Sztokholm, w czerwcu. Jeden z dziennikarzy szwedzkich, Gyn, obliczył, że wskutek wprowadzonej od niedawna w Szwecji prohibicji częściowej (ograniczającej konsumpcję alkoholu) Szwedzi stali się znacznie bardziej ponurzy. To jest jedyny skutek prohibicji. Nie słychać jakos o tajnych „bimbrowniach”, nie wiadomo nic o zarabiających na produkcji kontrolerach wykonywaniu ustawy prohibicyjnej, jak to było niedawno w „suchej” Ameryce. Jedynie poddając się działaniu ustawy Szwed zmieni trochę wyraz twarzy.

Myliliby się jednak bardzo ten, kto by przypuszczał, że prohibicja jest jedynym kłopotem, zmieniającym wyraz twarzy przeciętnego Szweda. Mimo że kraj ten nie brał udziału w wojnie, i mimo, że niektórzy (chociaż niezbyt liczni) zarobili doskonale na toczącej się nie tak znowu daleko wojnie — to i tu, pod łaskawym niebem „błogosławionej północy”, jak nazywają sami mieszkańcy swoją ojczyznę — odczuwa się skutki wojennego kataklizmu.

Szwecji niezbyt opłaciła się uprawiana przez wielkie firmy importowe - transportowe spekulacja wojenna. Przez porty i magazyny szwedzkie, za bardzo wysoką opłatą przewinęło się wszystkich towarów, przeznaczonych dla różnych odbiorców w czasie wojny tyle, że z samych opłat magazynowych państwo ściągając podatek, wystarczający na pokrycie niedoboru budżetowego w r. 1946.

Konkluzja wojenna skończyła się. Ale całkowicie także skończyły się zapasy, nieopatrzenie rzucone na rynek. W pogoni za wysoką ceną kraj pozwał się wielu cennych artykułów. Nadeszła chwila, w której gwałtownie zaciska się pasa. Oszczędza się zboża — na prohibicję. Urzędowe pisma nawołują do przestrzegania ustawy prohibicyjnej stwierdzając: „Prohibicja i czas — to nasz sprzymierzeńcy”.

I tu jednak w czasie wojny gospodarzono niezbyt oględnie.

Dziś mówi się w Szwecji o „kryzysie metalowym”. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby zapasy już gotowych przetworów metalowych nie wystarczały na pokrycie potrzeb eksportowych. Na razie — tak źle nie jest. Natomiast szwedzcy geolodzy z troską mówią o coraz bardziej malejących zapasach rudy. Geologiczne zwiady pokryły gęstą siecią nie tylko Wermland — „ojczyznę metali”, ale i Dalekarlię i okrag łoposki w poszukiwaniu nowych zasobów rud. Sprawa jest poważna, gdyż wyczerpanie zapasów rud Wermlandu pozwałoby Szwecję jednego z najważniejszych artykułów wytworzyć.

W Szwecji ruch zawodowy, dzielący się na kilka grup, ma jedną cechę wspólną: jest nastrojony wrogo przeciwko wszelkim zakusom antydemokratycznym. I dlatego właśnie ze środowisk robotniczych Szwecji wyszedł ruch zmierzający do sparaliżowania działalności niektórych propagandowych antydemokratycznych ośrodków. We wszystkich większych skupiskach przemysłowych powstały towarzystwa „Przyjaciół Demokracji”. Z inicjatywy Związku Zawodowego Elektryków Szwedzkich za-

częło swoją działalność Towarzystwo Szwedzko-Radzieckiego Zbliżenia Kulturalnego. Zółć reakcyjnych piśmideł nie pomaga. Szwedzki świat pracy nie pozwala się wodzić na pastkę.

Polska ma w tym kraju wielu wypróbowanych przyjaciół — przede wszystkim wśród ludzi pracy, w miastach i osiedlach. Pasa swoimi kłopotami ci ludzie znajdują czas na zainteresowanie się naszymi sprawami, na poznanie — na razie z daleka — rzeczywistości polskiej.

W końcu ubiegłego stulecia, w jednym z niewielkich miast Kanady, ukończył politécnik z dyplomem inżyniera jeden zresztą z wielu studentów niezwiązanym d'Arcy. I nie byłoby w tym nic dziwnego, ani oczywiście niezwykłego, gdyby ów d'Arcy nie odegrał później tak wielkiej roli, o jakiej zapewne ten skromny i nie znający człowieka nigdy nie śnił.

Na odcinku gospodarczym

WZRASTA PRODUKCJA OBRABIAREK

Ilość obrabiarek, produkowanych w kraju dla potrzeb naszego przemysłu, stale i wydajnie rośnie. W pierwszych pięciu miesiącach ubiegłego roku ogółem wyprodukowano w Polsce 456 obrabiarek. W tym samym czasie tj. w miesiącach styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju roku bieżącego oddano do pracy już 1010 sztuk obrabiarek, co stanowi zwiększenie produkcji o 221 procent w stosunku do produkcji zeszłorocznej.

ZWIĘKSZONO WYDOBYCIE WĘGLA W NASZYCH KOPALNIACH

W roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego wzrosło wydajnie wydobycie węgla. W stosunku do pierwszego półrocza ub. roku, w pierwszym półroczu roku bieżącego, ilość wydobyczonego węgla wzrosła o blisko 7 milionów ton, czyli o przeszło 32 procent.

Otóż inż. d'Arcy posiadał dwie bardzo dziwaczne w zestawieniu cechy charakteru — przede wszystkim był samolownym podróżnikiem a poza tym mistykiem. Jego skromność i głęboka wiara miały skutki wręcz nieoczekiwane.

Otóż inż. d'Arcy, przebywając w różnyc krajach, znalazł się między innymi i w Persji, która zachwyciła go swoim egzotykiem i bogactwem.

Otóż inż. d'Arcy posiadał dwie bardzo dziwaczne w zestawieniu cechy charakteru — przede wszystkim był samolownym podróżnikiem a poza tym mistykiem. Jego skromność i głęboka wiara miały skutki wręcz nieoczekiwane.

Otóż inż. d'Arcy, przebywając w różnyc krajach, znalazł się między innymi i w Persji, która zachwyciła go swoim egzotykiem i bogactwem.

Otóż inż. d'Arcy posiadał dwie bardzo dziwaczne w zestawieniu cechy charakteru — przede wszystkim był samolownym podróżnikiem a poza tym mistykiem. Jego skromność i głęboka wiara miały skutki wręcz nieoczekiwane.

PIERWSZE BRANŻOWE POROZUMIENIE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE

(PAG) W Pradze podpisany został ostatnio protokół w sprawie dostaw wyrobów hutniczych z Czechosłowacji do Polski. Import ten obejmuje 25 do 30 tysięcy ton wyrobów walcowanych, jak: żelazo szerokie stopowe, uniwersalne, blachy żelazno-taśmowe, szyny kopalniane, rury bez szwu itp. Jest to pierwsze branżowe porozumienie w ramach umowy handlowej polsko-czechosłowackiej, która obowiązywać będzie od dnia 1-lipca 1947 r. do dnia 30 czerwca 1948 r.

KRYZYS gospodarczy w Belgii

Badając sytuację ekonomiczną Belgii za okres kilku minionych miesięcy, trzeba stwierdzić, że produkcja belgijska przechodzi okres stagnacji, który w porównaniu z latami 1936—1938 dał się wyrazić procentem porównawczym: 90. Źródła belgijskie są zdania, że ta stagnacja przemysłowa ma szereg głębokich przyczyn ekonomicznych, przede wszystkim wewnętrznych. Najważniejszą z nich jest bezspornie brak węgla.

W ostatnich miesiącach wydobycia węgla nie tylko nie powiększyło się, ale wręcz przeciwnie — zmalało. W porównaniu z wydobyciem węgla w latach przedwojennych produkcja obecna wyraża się procentem porównawczym: 81. Mówi się w Belgii dość poważnie o emigracji większej ilości robotników włoskich, mówi się również o zatrudnieniu osób wysiedlonych, wśród których znajdują się Polacy.

Koju przemysłowe i handlowe Belgii nie są zadowolone z perspektyw, jakie zarysowują się zarówno dla przemysłu belgijskiego, jak i dla handlu. Eksport zaczyna powoli maleć ze względu na wysokie ceny eksportowe. W porównaniu z latami 1936—1938 indeks cen dochodzi obecnie do 320, podczas gdy w tym samym czasie ceny angielskie i amerykańskie osiągają porównawczo 200 do 240. Widoczny jest więc fakt, że Anglia i Stany Zjednoczone stają się dla Belgii potężnymi konkurentami nie tylko w chwili obecnej, ale również na przyszłość.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

W imię dobra ogółu

Wolność druku i słowa w Związku Radzieckim

Wolność słowa i druku, zebrania i wieców, pochodów i demonstracji, wolność, o którą w wielu państwach toczą się dotychczas żaźarte walki, stała się własnością obywateli radzieckich, zagwarantowaną przez konstytucję. Wolność ta nie jest formalnością, lecz faktem rzeczywistym, z którego korzystają miliony obywateli. Jak stwierdza konstytucja — zabezpieczona ona została przez „udzielenie pracującym i ich organizacjom drukarni, papieru, budynków państwowych, ulic, środków łączności i innych środków materialnych, koniecznych dla urzeczywistnienia tej wolności”.

Rzecz jasna, że z tak daleko posuniętej wolności mogą korzystać tylko obywatele państwa, w którym prasa nie znajduje się w rękach prywatnych przedsiębiorców, spółek i trustów, jak to ma miejsce w państwach kapitalistycznych. Prasę kapitalistyczną doskonale scharakteryzował generalny prokurator angielski Shawcross stwierdzając, że każda gazeta angielska powinna umieścić na pierwszej kolumnie następujące zdanie: „Gazeta niniejsza stanowi własność lorda NN. Celem gą-

zety jest osiągnięcie korzyści materialnych i możliwość wypowiedzania poglądów jego lordowskiej mości, które wyznaje w tej chwili. Nie ma żadnej gwarancji, że fakty podawane przez gazetę odpowiadają rzeczywistości. Mogą one być wszystkim, czym się chce, ale nie są prawdziwe”.

W takich warunkach nie może więc istnieć wolność słowa i druku.

W Związku Radzieckim nie ma gazety, tygodnika, żadnego wydawnictwa stacji radiowej, które by stanowiły własność poszczególnych osób lub zjednoczenia właścicieli prywatnych. Cała prasa, radio, wszystkie wydawnictwa w ZSRR należą bądź do państwa, bądź też do społecznych i politycznych organizacji. Właścicielami są więc: związki zawodowe, Rady Delegatów, komitety partyjne, zjednoczenia literatów, pracowników nauki itp. Dzięki temu każdy obywatel ma możliwość swobodnego wypowiedzania się w prasie, może bronić interesów mas pracujących, pniećwa niedociągnięcia i braki, wysuwać propozycje mające na celu podniesienie poziomu życia współobywateli.

UJĘCIE SZAJKI BANDYCKIEJ

Dzięki energicznemu dochodzeniu powiatowej Komendy M.O. ujęto w Mielcu trzech niebezpiecznych bandytów, braci Tęczynskich: Władysława, Mieczysława i Juliana oraz ich współnika Józefa Treję. Dokonałi oni m. in. w ciągu jednego dnia na terenie swej gromady w Jaśie 5 wielkich napadów rabunkowych.

Rocznik 1926 — do szeregu!

Wcielanie drugiej partii poborowych do jednostek

Od dwóch dni, tzn. od 10 bm. w świetlicy Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr 269, odbywa się pobór, a właściwie wcielanie do jednostek, drugiej partii poborowych rocznika 1926 z terenu Wielkiej Łodzi. Akcja ta trwać będzie do 15 bm. i obejmie tylko część „odebranych” przez Komisję Lekarską w kwietniu i maju r. b. Trzecia partia pójdzie do szeregu dopiero jesienią.

Podkreślenia godne jest ludzkie, społeczne podejście władz wojskowych, reprezentowanych tu przez komendanta RKU Łódź, mjr. Dziubińskiego odnośnie udzielania odroczeń. Tak np. w dniu wczorajszym zgłosił się poborowy ob. Motylski Zdzisław, robotnik z Chojen, żywiłel dwójga dzieci i żony będącej w ósmym miesiącu ciąży. Zgodnie z literą prawa ponieważ prośba o reklamację była spóźniona, władze uprawnione były wcielić go do jednostki. Poborowy jednakże dostał na rok odroczenie, podobnie jak pob. Miller Czesław, Kaźmierczak Antoni i inni, będący jedynymi żywicielami rodzin. Na punkcie zbórnym przeprowadza się dokładne

badanie personali, które ma na celu wydzielenie z pośród poborowych kandydatów do szkół oficerskich.

Przygrywa okleista Szkoły Oficerów Polityczno - Wychowawczych. Poborowi chętnie korzystają z zainstalowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza taniego bufetu. Chłopcy są pełni animuszu i wykorzystują

ostatnie chwile „cywila” „zatańcują” zaszępiłone cokolwiek, odprowadzając ich żony oraz narzeczone, a każdy z nich, zgodnie z sugestiami Marszałka Zymierskiego, że „każdy żołnierz buduje marszałkowską w kieszeni nosi” — spogląda z pewnością na kręcących się po sali oficerów i wzdycha do gwiazdek. A kto wie — kto wiel A.



Stały czytelnik Gimbarski. Nie istnieje rozporządzenie, które usuwało z rynku czytelniczego nieodpowiednie, zdaniem Pana, książki. Sprawę, którą Pan w liście do redakcji porusza, należałoby omówić bezpośrednio z prowadzącym wypożyczalnię książek i spodziewać się należy, że osobista interwencja odniesie pożądany skutek.

Chleb i pieczywo wkrótce stanieją

Pobierane obecnie ceny nie mają już uzasadnienia wobec spadku cen zboża i mąki

W ostatnich tygodniach obserwujemy na obszarze całego kraju stałą obniżkę cen na zboże. Na terenie naszego województwa ceny żyta spadły z 3.600 do 3.800 za metr do poziomu 2.300 do 2.600 za metr. Ceny pszenicy spadły z 8.000 zł za metr do 4.000 zł. Mąkę żytnią można kupić w cenie 32 do 33 złotych za kg. Mąkę pszeną — od 55—68 zł za kg.

Ta zniżka cen, dokonywana się w okresie przedwiosna, tuż przed samymi zniwami, wskazuje wyraźnie, że w poprzednim okresie mieliśmy do czynienia z wyraźnymi objawami spekulacji na rynku zbożowym. Zboża było dość, ale spekulanci młóca i więcej przetrzymywali je, licząc na lichwiarskie zarobki. Pociągnięcia gospodarcze i ekonomiczne rządu zmusiły jednak spekulantów do za-

przeżycia swojej działalności i zrzućcia na rynek przetrzymywanych zapasów.

W związku z tym cena 38 zł ustalona na chleb, stała się ceną krzywdzącą dla konsumenta, a wzbogacającą kieszenie pośrednika. Jedynie Powzechna Spółdzielnia Spożywców samorzutnie przystąpiła do obniżki cen chleba, sprzedając go w cenie 25 zł za kg.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych postanowiła wystąpić wobec władz, powołanych do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby, z inicjatywą obniżenia obowiązujących cen chleba. W związku z tym odbyła się w gmachu OKZZ konferencja, na którą zaproszono przedstawicieli cechu piekarzy i prywatnego kupiectwa, „Społem”, P.S.S., Samopomocy Chłopskiej, Komisji Specjalnej, P.C.H. i władz aprowizacji miejskiej.

W toku konferencji tow. Burski przedstawił sytuację, panującą obecnie na odcinku kształtowania się cen na zboże i wystąpił z wnioskiem, by Komisja Cennikowa już od poniedziałku zajęła się ustaleniem nowych obowiązujących cen chleba i pieczywa. Przedstawiciel Funduszu Aproprowizacyjnego oświadczył, że akcja skupu zboża, wszczęta przez Fundusz Aproprowizacyjny, dała doskonałe wyniki. Fundusz Aproprowizacyjny zakupuje zboże, płacąc chłopom po 2.400 zł za metr żyta. Ponadto chłop, sprzedając zboże Funduszowi Aproprowizacyjnemu, uzyskuje prawo do nabycia po cenach komercyjnych pewnych ilości węgla, skóry i tekstylii. Toteż Fundusz Aproprowizacyjny w krótkim okresie czasu, zdołał w województwie łódzkim zakupić od chłopów 5 i pół tysiąca ton zboża. Fundusz Aproprowizacyjny zobowiązuje się dostarczyć piekarzom mąkę w każdej ilości, po ustalonej cenie.

W toku dyskusji przedstawiciel cechu piekarzy wysunął do dyskusji uporządkowania stosunków, panujących w dziedzinie handlu węglem. Piekarze są bowiem częstokroć zmuszeni do zapożyczania się w węgiel u prywatnych dostawców, przy czym ci ostatni pobierają ceny dochodzące do 800 złotych za korzec węgla. Węgiel ten ma być rzekomo własnością robotników, sprzedających swoje deputaty. W rzeczywistości węgiel sprzedają zapasy węgla, otrzymanego po cenach komercyjnych z dostaw państwowych.

Obecny na sali przedstawiciel Komisji Specjalnej oświadczył, że ta ostatnia zainteresowała się już machinacjami spekulacyjnych elementów i przystąpiła do ich likwidacji. Ponadto uzgodniono, że piekarze otrzymają część węgla przeznaczanego na wolny rynek, za pośrednictwem składów węglowych „Społem” i P.S.S. Również spółdzielnia składnica węglowa przy ul. Daszyńskiego, przynależna do łódzkiej Izby Rzemieślniczej, otrzyma zwiększone przydziały węgla.

W najbliższym więc czasie należy oczekiwać obniżki cen chleba i pieczywa białego. Swit.

Równoczesna akcja kontroli sklepów spożywczych i tekstylnych — Pouczająca wędrowka z kontrolerami społecznymi

W godzinach rannych dnia 11 bm. Społeczne Komisje Kontroli Cen przy Starostwach łódzkich przystąpiły do masowej akcji kontroli sklepów spożywczych.

Jednocześnie w łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej odbyła się krótka odprawa społecznych kontrolerów delegowanych przez Związki Zawodowe, Rady Zakładowe i ORMO. Cel akcji — kontrola sklepów tekstylnych.

A więc sklepy spożywcze i tekstylne równocześnie. Jedną z największych akcji społecznych na terenie naszego miasta.

Jesteśmy na odprawie Kontrolerów społecznych przy Starostwie Śródmieście. Na odprawę stowili się delegaci Związków Zawodowych, ZWM-u, robotnicy fabryk łódzkich i PZPB-5. Wimpy, Monopolu Spirytusowego, Elekrowni, Niciana. Kilkużycielu robotników i robotnic. Delegat Komisji Specjalnej krótko informuje o celu dzisiejszej akcji — sprawdzić, czy wszystkie sklepy posiadają uwidocznione cenniki i ceny, w wypadku nie przestrzegania cen sporządzić protokół. Wszyscy kontrolerzy otrzymują ceny orientacyjne artykułów pierwszej potrzeby. Następnie zostają podzieleni na „trójki”. Dla każdej „trójki” wyznaczona jest trasa kontroli sklepów.

W tym samym czasie odbywają się podobne odprawy w dwóch pozostałych starostwach — Północnym i Południowym.

Odajemy się z trzema kontrolerami wzdłuż ulicy Andrzeja Struga. Pierwszy sklep spożywczy pod numerem 11. Nie ma cenników. Właściciel sklepu tłumaczy się — nie wiedział, że cen. i. j. są w Związku Zjednoczeń Kupców. Wzięło się postarać o te cenniki. Notwne tłumaczenie. Kiebasę zwykłą sprzedaje po 350 zł. za kg. Powinna kosztować 200 zł. Mleko litry po 35 zł. za litr. Cena ustalona — 31 zł. Naturalnie i „angielski” sprzedaje drożej o 5 zł. Kontrolerzy ważą „angielskie”, 43 deko. Powinna ważyć 50 deko. To już wina piekarza, który dostarcza pieczywo o nieprzepisowej wadze. Kontrolerzy spisują razwisko spekulującego piekarza i raport w sprawie stwierdzonych nadużyć w sklepie spożywczym.

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Andrzeja 47 z reguły sprzedaje wszystkie artykuły o 10—20 procent drożej. „Widzicie panowie, ja mam taki mały sklepik, chce zarobić, rozumie się — jestem biedny”. Jest bardzo uprzejmy, ale „łapówki” nie proponuje. Obawia się.

Córka właściciela sklepu spożywczego przy ul. Pomorskiej 8, gdy stwierdzono, że ojciec jej pobiera nadmierne ceny, zapomniała zupełnie o kupieckiej uprzejmości, wymyśla, ile sił w piersiach starczy. Kontrolerzy nie dają się prowokować, są uprzejmi, stonowczy i... bardzo dokładni. Notują każde słowo rozjątrzonych córeczek właściciela sklepu. Kontrolerów społecznych nie wolno obrażać!

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Pomorskiej 61 nie ujawniał cen. Dlaczego? Coś tam mełnie tłumaczy. W końcu oburzony, zwraca się do społecznych kontrolerów-robotników: — „Ach, wy, głupcy, bez szkoly!”

Ciężka jest praca kontrolera społecznego. Obrażają go na każdym kroku „pokrzywdzeni” kupcy. A takich „pokrzywdzonych”, jak wykazała ostatnia kontrola, jest sporo. Nazwiska ich podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (Dz.)

Walka ze szkodnictwem gospodarczym

Kary za pobieranie nadmiernych cen

Pierwsze tygodnie miesiąca lipca br. wskazują na dalsze wzmożenie akcji przeciwko spekulantom i szkodnikom gospodarczym prowadzonej przez Łódzką Delegaturę Komisji Specjalnej przy wydatnej pomocy czynników społecznego. W wyniku trwającej od 10 dni akcji wykryto szereg nadużyć i ujęto wielu spekulantów. Następujący właściciele sklepów spożywczych w Łodzi ukarani zostali za pobieranie nadmiernych cen na artykuły pierwszej potrzeby:

- Fejnas Janina, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 28 za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby i za brak cennika grzywną w wysokości 20.000 złotych.
- Zpid Stefania, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 16 za pobieranie cen spekulacyjnych i brak cennika ukarana grzywną w wysokości 15.000 złotych.
- Rawet Chaim, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 9 za pobieranie nadmiernych cen i brak cennika ukarana grzywną 25.000 złotych.
- Urbańska Leokadia, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Południowej 10, za pobieranie nadmiernych cen, ukarana grzywną 15.000 złotych.

miernych cen, ukrywanie żywności i brak cennika ukarana na początek grzywną 15.000 złotych. Leszczyńska Wacława, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, za ukrywanie towarów i lichwiarstwo ukarana grzywną 15.000 złotych. Jan Dreblkowski właściciel sklepu spożywczego, ul. Jaracza 24 za brak cennika ukarana grzywną 5.000 złotych.

Czerwńska Wanda, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, Kilińskiego 93, za pobieranie cen spekulacyjnych za chleb oraz brak cennika ukarana grzywną 20.000 złotych.

Zieliński Leonard, właściciel owocarni w Łodzi, ul. Zgierska 134 za pobieranie cen spekulacyjnych ukarana grzywną 10.000 złotych.

Leszkiewicz Teofil, właściciel owocarni w Łodzi, Gdafińska 11, za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę ukarana grzywną 15.000 złotych.

Poza tym Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi opracowuje cały szereg wniosków za poważniejsze lub wiotne wykroczenia natury gospodarczej na osadzenie w obozie pracy. Nazwiska tych spekulantów podamy w najbliższym numerze „Głosu Robotniczego”.



Parę tygodni temu donosiliśmy naszym czytelnikom o interesującym sporze między teatrem „Syrena” a Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi.

W dniu wczorajszym spór ten znalazł się na wokandzie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

„Syrena”, której pełnomocnikiem był adw. Zalewski, wystąpiła przeciwko decyzji Ubezpieczalni, na mocy której spółdzielnia aktorów zrzeszona w „Syrenie” musiałaby zapłacić Ubezpieczalni składki członkowskie za aktorów. Przedmiotem sporu jest więc zagadnienie, czy spółdzielnia pracy jest organizacją, w której istnieje stosunek służbowy, innymi słowami, czy są tam pracodawcy i pracownicy.

Z ramienia Ubezpieczalni Społecznej stawili się na rozprawie wicedyrektor Orłowski i prosił o odroczenie ze względu na to, że adwokat mający reprezentować interesy Ubezpieczalni uległ właśnie w dniu rozprawy nieszczęśliwemu wypadkowi na ulicy. Pełnomocnik „Syreny” oświadczył, że zgo-

Odroczony spór między teatrem „Syrena” a Ubezpieczalnią

dził się na odroczenie sprawy tylko pod warunkiem, że Ubezpieczalnia do chwili wyroku Sądu wstrzyma się od kroków egzekucyjnych w stosunku do „Syreny”.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Weinbaum odroczył sprawę „Syreny” do września bieżącego roku, uznając jednocześnie, że tymczasowo wstrzymanie kroków egzekucyjnych może nastąpić na okres dwóch miesięcy. Poza tym na następną rozprawę Sąd postanowił powołać świadków i biegłych.

Tak więc uregulowanie kwestii spornej, czy spółdzielnia pracy jest jednostką prawną, która winno ubezpieczać swoich członków, a której przedmiotem w tym wypadku była „Syrena” — jeszcze nie został rozstrzygnięty.

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Szalańskiego rozpatrywał sprawę Juliusza Szulca, volksdeutscha, który od roku 1939 do 1945 był członkiem SA. Szulce ujął i wydał w ręce żandarmerii niemieckich dwóch jeńców sowieckich, poza

tem brał on udział w akcjach pacyfikacyjnych i wysiedleńczych wśród ludność polskiej.

Sąd skazał Szulca na 7 lat więzienia. Oskarżona prokurator Janina Romaniuk.

W prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi prowadził się dochodzenia przeciwko następującym zbrodniarzom „ojennym”:

- 1) Hollmanowi Juliusowi, urodz. 1. 3. 1899 roku, b. majstrówi żandarmerii w Duetzen (Rzesza), podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami.
- 2) Veidhoen Wilhelmowi, podejrzanemu o to samo, urodz. 8. 3. 1895 r.
- 3) Wittenburgowi Willemu, ur. 13. 1. 1891 r., majstrówi żandarmerii w Norderbraspu, podejrzanemu o zastrzelenia Polaka Stefana Wynyszenka i znęcanie się nad Polakami.
- 4) Burgelowi Feliksowi, ur. 26. 3. 1900 r., urzędnikowi policji kryminalnej w Duimen (Westfalia), podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami.
- 5) Derlichowi Helmutowi, ur. 24. 10. 1917 r., b. urzędnikowi policji kryminalnej w Łodzi, podejrzanemu o znęcanie się i o denuncjowanie do Gestapo.
- 6) Wieggelewi Helmutowi, ur. 2. 6. 1915 r., b. członkowi SA, podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami w czasie okupacji na terenie Rzeszy niemieckiej w Embuhen.

Wszystkie osoby, mające podejrzenia lub mogące udzielić informacji o ich zachowaniu się w czasie okupacji proszone są o natychmiastowe stowienie się do Prokuratury S. O. w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5 — pokój 216 do podprokuratora Panastuka — w celu złożenia tezań.

Z wielkomiejskiego dna

POŻAR W MIESZKANIU
Przy ul. Dowborczyków 29 wybuchł pożar w mieszkaniu Bronisławy Karcewicz. Spłonęło całe umeblowanie. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty sięgają 20.000 zł.

SOLIDNY SUBLOKATOR
Z mieszkania Katarzyny Tomaszewskiej przy ul. Browarnej 25, sublokator Wroński Stanisław skradł biurowy.

SKRADLA MATERIAŁY
Kowalska Anna, zamieszkała przy ulicy

Krakusa II, przy pomocy Niemki Henselman, zam. przy ul. Pięknej 43, skradła dwa kopony materiału na szkodę wójki piękunki Ullickiej Anny.

KRADZIEŻ KOZUSZKA
Z mieszkania Fruzińskiej Stanisławy przy ulicy Piotrkowskiej 189, nieznani sprawcy skradli kozuszek dziecianny.

ZBIEGŁ Z DOMU.
W dniu 19 czerwca zbiegł z domu rodziców przy ul. Wiśniewskiej 10, Józef Marian, lat 17, zabierając ze sobą nowy garnitur.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Przybyła placówka walki o kulturę

„Po prostu” nowe pismo młodzieży

Pięknie rozwijającej się polskiej prasie periodycznej przybyła nowa pozycja. Tym razem jest to „studenckie czasopismo społeczno-literackie”, jak głosi podtytuł miesięcznika, a od września dwutygodnika „Po prostu”. A więc nowe pismo młodzieżowe. Z zaciekawieniem bierzemy do ręki pierwszy numer czasopisma. Na tytułowej stronie artykuł póra min. Stefana Jędrzychowskiego „Dawniej i dziś”. Artykuł, jak głosi tytuł, mówić będzie o czymś, co było dawniej i o tym, co jest teraz, „dziś”. To, co było dawniej, to czasopismo o tej samej nazwie, wydawane w latach 1935-36 przez postępową grupę młodych działaczy w Wilnie, która w obliczu narastającego niebezpieczeństwa faszyzmu z całą energią i zapalem godnym filomaczków i filareckich tradycji przeciwstawiła się znu Polski sanacyjnej. Za to też, za ten bezkompromisowy protest — jak czytamy w artykule min. Jędrzychowskiego — cenzura sanacyjna rozwiązała redakcję pisma, a grupę młodzieży skupioną wokół niej, wraz z jej faktycznym i duchowym przywódcą, Henrykiem Debińskim, skazały stery rządzące Polską na długoletnie więzienie. Jednym z pozostałych członków grupy Debińskiego, obok obecnego ambasadora Polski i naszego literata, Jerzego Putramenta, jest minister Stefan Jędrzychowski. Redakcja dzisiejszego „Po prostu”, spoczywająca w rękach postępowej młodzieży akademickiej, skupionej w Akademickim Związku Walki Młodych „Zycie”, postawiła sobie za zadanie szerzenie prawdziwego postępu i rzetelnej wiedzy. Oddajmy głos samemu redaktorowi. „Pismo nasze — piszą oni — pragnie stać się trybuną młodej, postępowej inteligencji. Będziemy walczyć z oportunistami, z bezmyślnością, z przejawami separatyzmu wśród młodzieży akademickiej. Będziemy starali się nakłaniać społeczeństwo jak najszerzy krag młodzieży. Będziemy poruszać wszystkie bolączki studiującej młodzieży, będziemy piętować te sily, które starają się przeciwstawić młoda inteligencję nowej rzeczywistości i uczynić ją świadomym czy nieświadomym narzędziem walki z postępowym. Walka o nową kulturę, wyrosłą na granicy nowych warunków ekonomicznych i społecznych — będzie podstawą naszego programu. Czy istotnie redakcja wywiązała się w pierwszym numerze z postawionego zadania? Z satysfakcją stwierdzamy, że tak. Znajdujemy tu ciekawe artykuły, fragmenty przemówień, reportaże, wywiady, opowiadania, poezje i dowcipną rubrykę „Czy nie lepiej pisać po prostu?”

Uczelnie. Autor pisze o ogromnych, zdawałoby się, nie do przezwyciężenia przeszkodach, w postaci braku środków finansowych itd., które pokonane zostały wspólnym wysiłkiem organizatorów i słuchaczy. Artykuł jest wyrazem głębokiej troski o losy młodzieży robotniczej i chłopskiej, która dzięki zainicjowaniu Kursów Przygotowawczych ma możliwość, mimo pewnych braków w wykształceniu szkolnym, uzyskać wiedzę. Obok zaś tego zastrzyk nowych sil robotniczo-chłopskich wzmocnił pozycję ośrodków demokratycznych na wyższych uczelniach i przyczynił często jeszcze reakcyjną atmosferę naszych wyższych uczelni. Ciekawy jest również artykuł polemiczny kol. Ładuna, zatytułowany: „Dostojna Tradycja”, w którym autor zdecydowanie przeciwstawia się próbom pewnych szkod-

liwych pociągnięć ze strony reakcyjnych, po-oenrowskich środowisk młodzieży akademickiej. „Dialog o nowym typie studenta” Aleksandra Fraue próbuje nakreślić rysy nowego akademika w zmienionych warunkach polskiej rzeczywistości. Całość dopełniają dwa artykuły: „Demokracja planowana” i „50 lat filmu francuskiego”, 2 przedruki z przedwojennego „Po prostu”, wesoła rubryka „Czy nie lepiej pisać po prostu”, listy do redakcji i liczne zdjęcia. Na zakończenie stwierdzić należy, że redakcja „Po prostu” spostrzegła społeczną potrzebę takiego właśnie pisma i za to należy jej się pochwała. Życzymy nowemu pismu, aby z postawionych sobie zadań wywiązało się jak najlepiej i by stało się pismem całej młodzieży inteligentnej w walce o nową polską kulturę.

Odsłonięcie sztandaru ZWM w firmie „Waryński”

W sobotę 5 bin. koło ZWM przy fabryce im. Waryńskiego miało swe święto. W szczerze wypełnionej świetlicy fabrycznej odbyło się odsłonięcie sztandaru koła, obecni byli na uroczystości przedstawiciele KKPPR, Komitetu Dzielnicowego PPR, Dyrekcji, Rady Zakładowej, Zarządu Miejskiego ZWM, towarzysze z PPR i PPS, OMT TUR-owcy, ZWM-owcy i niezrzeszeni robotnicy fabryki. Wreczenia sztandaru dokonał przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZWM kol. Ulejsta. Po przemówieniach przedstawiciele PPR, PPS, OMT i Wojska Polskiego oraz dyrektora naczelnego zakładów ob. Sztydlowskiej nastąpiło wbijanie gwoździ. Uroczystość zakończona została częścią artystyczną, wykonaną przez ZWM-owców fabryki.

Zacieśniają się więzy zrozumienia i przyjaźni Młodzi chłopci w gościnie u robotników

W Łodzi bawiła ostatnio wycieczka „Wiciarzy” która zwiedzała m. in. fabryki. Gdy młodzi „Wiciarze” uczestnicy kursu spółdzielczego w Boczka wchodzili do PZPB (Poznański) przywitał ich zastępca przewodniczącego koła ZWM kol. Łakomy. Padły okrzyki na cześć ZWM i „Wici”. ZWM-owcy otoczyli swych kolegów ze wsi. Przemieszali się szeregi. Przechodzimy przez salę fabryczną. Młodzi robotnicy wyjaśniają „Wiciarzom” zawity dla nich proces produkcji. Najgłośniej krzyczą kol. Łakomy, próbując przekrzyczeć turkot maszyn. Koledzy z „Wici” z zainteresowaniem oglądają nieznanie im maszyny, przedalini czy krosna tkalni. Na sali szkoleniowej członkinie koła ZWM demonstrują pracę przy warsztatach. Gdy wychodzimy już do świetlicy, grupa nasza

wygląda tak, że nikt postronny nie powiedziałby, że to ludzie, którzy dopiero co poznali się. Wymiana adresów, wesołe rozmowy. Nastrój prawdziwie koleżeński i przyjazny. W rozmowie z nami kierownik wycieczki i jednocześnie kierownik Uniwersytetu Ludowego w Baczka, ob. Tomasz Kaźmierowicz mówi: „U nas na wsi widać również różnicę między Polską przedwojenną, a dzisiejszą. Mówią o tej zmianie nowopowstałe dzięki reformie rolnej gospodarstwa i nasz Uniwersytet Ludowy, znajdujący się w zabudowaniach dworskich. „Inność” tę zauważa się u was jeszcze bardziej. Byłem w zakładach włókienniczych przed wojną i widziałem robotników, którzy pracując apatycznie, patrzyli z niecierpliwością na zegar, oczekując kiedy skończy się dzień pracy. Dziś, wy, młodzi,

objaśniamie nam z radością proces produkcji, bierzecie żywy udział w życiu kulturalnym fabryki. Widać po Was, że fabryka jest Wasza i że zdajeście sobie z tego sprawę”. Płyną piosenki. Spiewają ZWM-owcy, później „Wiciarze”. Ob. Komierowicz dziękuje za przyjęcie, zapewniając, że „Wiciarze” zachowają je w pamięci. ZWM-owcy krzyczą: „Niech żyją „Wiciarze”! Ci odpowiadają: „Niech żyje ZWM”. Pada okrzyk podjęty przez wszystkich: „Niech żyje jedność młodzieży polskiej”. Kolega Łakomy dziękując za odwiedziny mówi: „Na tym nie skończą się chyba nasze kontakty. Przyjdźcie jeszcze do nas, my pojedziemy do Was. Musimy się jak najbardziej zapoznać, lepiej jeszcze zrozumieć, że tylko idąc razem wybudujemy szczęśliwą Ojczyznę”.

Listy z wywczasów

Nasz obóz

Gdy piszę w tej chwili te kilka słów, obóz nasz znajduje się jeszcze w trakcie organizacji. Ale już podczas budowy obozu, organizowania życia obozowego wyłaniają się osobowości kolegów i koleżanek, zaznajamiamy się z ich wadami i zaletami. Wdźwimy, kto jest wartościowym członkiem zespołu. Bo przecież wszyscy, mimo regulaminu, mimo dość ostrej, lecz koniecznej dyscypliny, jesteśmy człon-

kami jednego zespołu, w którym życie tym lepsze będzie i przyjemniejsze, im więcej każdy z nas włoży do niego sił — i to z własnej przede wszystkim woli. I cieszy mnie to, i pragnę opowiedzieć o tym naszym kolegom, jak wielu jest takich, których można postawić jako wzór ZWM-owców; zdyscyplinowanych i świadomych, dla których nie ma rzeczy zbyt ciężkich do osiągnięcia. Skończyły się nasze pierwsze trudności.

Powoli wrastamy w życie obozowe i nabiera ono dla nas coraz większego posmaku. Dzień jak z piątka przelatuje na pogadankach, grach, ćwiczeniach sportowych, wycieczkach. Pogody słonecznej jeszcze nie mieliśmy, ale nie martwimy się zbytnio. Grunt, że apetyty są dobre, a humor dopisuje. Byli tu wprawdzie koledzy, którym dyscyplina obozowa nie bardzo smakowała, ale ci w końcu weszli w nasze życie. Wesoło jest w obozie. Z śpiewem idziemy do świetlicy, ze śpiewem wracamy. Zawiazaliśmy już z okolicą serdeczne stosunki i wszyscy już wiedzą w okolicy o naszym ZWM-ie. W najbliższy piątek założymy tu koło ZWM, w sobotę urządzamy wielką zabawę z występami naszych zespołów p.t. „ZWM na ziemniach zachodnich”, na którą zaprosiliśmy całą okolicę. No, ale o tym już następnym razem. Długopole — Zdrój Władysław Góra.

Kronika organizacyjna

Z województwa

Członkowie kół szkolnych wzięli żywy udział w urządzaniu uroczystości z okazji końca roku szkolnego. Przykładem może służyć tu koło szkolne w Zgierzu, które prócz udziału w części oficjalnej i artystycznej wystawiło szereg prac malarskich i dekoratorskich w ramach wystawy szkolnej. Prawie, że wszystkie koła odbyły zebrania, na których zreasumowano dotychczasową pracę, omówiono akcję wczasów oraz nakreślono plan pracy na przyszły rok szkolny.

Na obozy szkoleniowe aktywni szkolnego wysłano z województwa około 50 osób.

Fabryczne koła powiatu Łódzkiego urządziły szereg wycieczek. Terenem ich były m. in. Wiśnowa Góra, Szczecin i Warszawa, gdzie zwiedzono Wystawę Ziemi Odzyskanych.

W lipcu rozpoczęły się obozy organizowane przez Zarząd Wojewódzki ZWM w Długopolu i Świeradowie — Zdroju (Dolny Śląsk). W Długopolu obóz mieści się całkowicie w namiotach, w Świeradowie natomiast w nowo wyremontowanym domu. W obozach bierze udział około 300 osób. Nastrój bardzo dobry.

Z Łodzi

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Trybuny” powstają w Łodzi przy kołach ZWM koła Pomocy Młodzieży Hszpańskiej. W ubiegłym tygodniu powstało koło przy I-mie Finster.

do zanotowania na swym koncie tylko jedną porażkę z RKS Widzew II 4:6.

ZWM-owcy Łodzi niedziele spędzają na wy-

Czy wiecie, że...

...we Francji rozpoczęto nakręcać film zatytułowany „Walka o ciężką wodę”. W filmie tym, który będzie wykonany we Francji, Norwegii i Ameryce, uwiecznione będą poszczególne etapy walki o „ciężką wodę”, stanowiącą podstawę produkcji energii atomowej. Główne role obejmują uczeni, którzy dokonywali prac z „ciężką wodą”, z prof. Fryderykiem Joliotem na czele.

W dniu rozpoczęcia nakręcania epizodów paryskich prof. Joliot wygłosił krótkie przemówienie, w którym nakreślił historię prac międzynarodowych w dziedzinie energii atomowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli „ciężkiej wody”.

Gdy w roku 1940 Norwegii, z której sprowadzano „ciężką wodę”, groziła inwazja niemiecka, postanowiono przewieźć cały zapas tego produktu do Francji. Następnie, w momencie zbliżania się wojsk niemieckich do Paryża, przewieziono zapas ten do Lyonu, dalej do Bordeaux, skąd zawędrował do Anglii, a wreszcie do Ameryki.

Po zajęciu Norwegii przez Niemców sojusznicy usiłowali zniszczyć norweskie fabryki „ciężkiej wody”. Jednakże bombardowania nie dały spodziewanego efektu. Posłano oddział 20 spadochroniarzy, którzy wpadli jednak w ręce Niemców i zginęli. Na skutek tych ataków Niemcy zdecydowali przewieźć urządzenia fabryczne do siebie, u niemożliwił to im bohaterki czyn jednego tylko partyzanta norweskiego, który wysadził cały trans-

port w powietrze. Film reżyserują: J. Treville i J. Epstein przy pomocy norweskiego reżysera Millera.

...samolot amerykański nowego typu dokonywuje obecnie pierwszego po wojnie lotu naokoło świata. Samolot ten, na którego pokładzie znajdują się właściciele czolowych firm wydawniczych Ameryki, ma przebyć trasę 35 tysięcy kilometrów w 93 godziny. Jest on zaopatrzony w nowego typu śmigła, umożliwiające szybkie lądowanie i start.

Zapisy do Państw. Liceum Pedagogicznego

Dyrekcja 4-letniego Państwowego Liceum Pedagogicznego i 2-letniego Państwowego Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych w Łodzi zawiadamia, że przyjmowane są już zapisy kandydatów na rok szkolny 1947-48. Ukończenie liceum daje pełne prawo do naukania w szkołach powszechnych (podstawowych). Warunkiem przyjęcia do I klasy 4-letniego Liceum Pedagogicznego jest świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej i wiek od 14 do 18 lat życia. Do klasy II — ukończenie 8 klas szkoły powszechnej lub I klasy (dawniej drugiej) gimnazjum oraz wiek od 15 do 19 lat życia, do klasy III przyjmuje się kandydatów w wieku od 16-20 lat życia, mogących się wykazać świadectwem ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,

Młodzi Scheiblerowcy mają nową świetlicę

W sobotę 5 bin. odbyło się otwarcie nowej świetlicy koła ZWM przy PZPB Nr. 1. W uroczystości wzięli udział prócz ZWM-owców przedstawiciele Dyrekcji, Rady Zakładowej, partii politycznych. Świetlica jest zaopatrzona we wszelkiego rodzaju sprzęt świetlicowy. Ogólny podziw gości wzbudziła dekoracja świetlicy wykonana przez ZWM-owców. Kolegom z PZPB i życzymy jeszcze lepszych wyników pracy w nowej świetlicy.

lub zawodowego względnie odpowiednim świadectwem komisji kwalifikacyjnej. Warunkiem przyjęcia do Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych jest świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego lub równorzędnego oraz wiek powyżej 20. Do zapisu należy przynieść: 1) podanie, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) świadectwo szkolne i 4) świadectwo urodzenia. Badania lekarskie odbędą się w dniu rozpoczęcia nauki szkolnej, tj. 2 września r.b. Uczniowie i uczennice z prowincji mają zaspewniony na okres studiów internat. Nauka w szkole bezpłatna. Adres szkoły: Łódź, ul. Boczna 5 od godz. 10 do 12.

Bardzo dobrze rozwija się sekcja sportowa Dzielnicy Widzew. Szczególnie dobrze spisuje się młodzi piłkarze, którzy mają dotychczas

Czytajcie Prasę Młodzieżową!

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, l. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12.
od 14 do 18 Redaktor przyjmuje co
dziennie od 11 do 12.

Komu wieszemy

Dziś: Płaza

Jutro: Jana Gwałberta.

KINA

„BALTYK” — Wspaniała komedia polska „Paweł i Gawel”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA” — Film o walce podziemnej z czasów okupacji pt. „Dusze nieujarzmione”. Początek seansów o godz. 17,30 i 19,30.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Dyżury aptek:

Dziś całą noc dyżuruje apteka mgr. Rylla — Słowackiego 1.

Nawozy sztuczne dla rolnictwa

Cennik i warunki kupna ustalone dla całego kraju

Od dnia 1.6.1947 r. obowiązują dla rolników jednolite ceny nawozów sztucznych na terenie całej Polski, na wszystkich punktach sprzedaży łącznie z opakowaniem za 100 kg.

Siarczan amonu	„ 1.575,—
Saletra sodowa	„ 1.925,—
Superfosfat 16%	„ 865,—
Superfosfat 18%	„ 965,—
Mączka fosforytowa 33%	„ 745,—
Tomasyna 15/17%	„ 965,—
Sól potasowa 40%	„ 955,—
Sól potasowa 50%	„ 1.175,—

Wapno nawozowe palone, mielone 85%	„ 240,—
Miał wapienny przemielony ca 50%	„ 100,—
Miał wapienny odpadkowy ca 40%	„ 80,—
Kamień wapienny mielony ca 98%	„ 120,—

Sprzedaż nawozów rolnikom odbywa się za gotówkę po cenach jak wyżej z tym warunkiem, że każdy rolnik, który kupił w Spółdzielni nawozy sztuczne: azotowe, fosforowe, potasowe podpisuje jednocześnie zobowiązanie, na podstawie którego zobowiązuje się bezwzględnie dostarczyć tejże Spółdzielni najpóźniej do dnia 31.XII.47 r. zboże (żyto, owsa lub jęczmień) wg. relacji:

za każde 100 kg. nawozów — 60 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia, fosforowych — 35 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia, potasowych — 30 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia.

Zboże może rolnik odstawić równocześnie przy zakupie nawozów sztucznych, wówczas nie potrzebuje podpisywać zobowiązania.

Za odstawiłone zboże rolnik otrzyma od Spółdzielni zapłatę po cenie dnia dostawy wg. notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej.

Zakupione przez Spółdzielnię, w związku ze sprzedażą nawozów sztucznych, zboże przeznaczają się, zgodnie z decyzją Władz do dyspozycji Funduszu Apropowizacyjnego.

Sprzedaż po innych cenach i na innych warunkach jest niedozwolona i karalna.

Zebranie u akademików

W sobotę dnia 12 bm. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej, gmach Starostwa w Piotrkowie, Zarząd Akademickiego Koła Piotrkowian zwołuje wielkie zebranie informacyjne.

Zebranie to urządzone będzie pod

patronatem obywatela prezesa Powiatowej Miejskiej Rady Narodowej i ma na celu poinformowanie społeczeństwa piotrkowskiego o holczkach życia akademickiego i nawiązania wzajemnego kontaktu.

Występ opryszków w Jerzowie

Wczoraj w nocy około godziny 1-szej pięciu nieznanych osobników uzbrojonych w krótką broń, dokonało napadu na mieszkanie właściciela młyna we wsi Jerzów gm. Krzyżanów.

Osobnicy po wejściu do mieszkania sterroryzowali znajdujące się w mieszkaniu osoby i dokonali rabunku.

Rabunie zabrali: 1 parę butów z cho-

lewami, buty damskie, 5 par pantofli męskich, 2 pary pantofli damskich, dubeltówkę kaliber 16 firmy „Kruppa”, 10 tysięcy złotych w gotówce, zegarek damski, pierścionek złoty, 2 teczki skórzane i nowy rower męski.

Sprawcy po dokonaniu napadu zbiegli w niewiadomym kierunku.

Wymiar podatku gruntowego

Jchwałą Rady Ekonomicznej z dnia 3-go czerwca br. powołane zostały do życia wojewódzkie, powiatowe i gminne Społeczne Komisje, których zadaniem jest ściąganie i wyznaczanie podatków gruntowych.

W terenie całego województwa łódzkiego powstały już na wszystkich szczeblach takie komisje. Po zatwierdzeniu ich w najbliższych dniach przez Min. Przemysłu i Apropowizacji komisje te przystąpią do właściwego wymierzania i pobierania podatku gruntowego.

Gospodarstwa wiejskie, zbierające do 40 kwintali zboża płacą podatek w dwu ratach w gotówce.

Gospodarstwa, zbierające do 60 kwintali zboża — połowę drugiej raty płacą w zbożu, powyżej 60 kwintali drugą ratę podatku gruntowego spłacać będzie całkowicie w zbożu. Zaległości w podatku gruntowym za lata 1945 i 1946 do dnia 1-go września br. opłacane będą w gotówce. Kto do tej pory nie płaci podatku w gotówce, po 1-ym września 1947 zapłaci w zbożu.

Z życia partii

Powiatowy Komitet PPR w Piotrkowie zawiadamia, że w sobotę o godz. 10-tej w lokalu Powiatowego Komitetu odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Komitet Miejski PPR w Sulejowie zawiadamia, że w niedzielę o godz. 10-tej odbędzie się zebranie kół partyjnych PPR.

Stonka na Pomorzu

W gromadach Lubiewo i Kluszewo gminy Bysław w pow. tucholskim stwierdzono na polach ziemniaczanych obecność stonki ziemniaczanej. Władze powiatowe wydały natychmiast odpowiednie zarządzenia, celem zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu się stonki.

Do Komisji Społecznych Poboru i Wymiaru Podatku Gruntowego należy wyznaczenie podatku gruntowego w oparciu o faktyczne zbiory zboża i dopilnowanie, by podatek ten w czasie przewi-

dzianym wpłynął do Skarbu Państwa. Społeczny skład komisji otwiera gwarancję, że wymiar podatku gruntowego zostanie w sposób należyty naznaczony.

Nagrody dla działkowców

Z ramienia Towarzystwa Ogródków i Osiedli Działkowych w Piotrkowie przeprowadzona została lustracja ogródków działkowych w naszym mieście. Komisja lustracyjna w składzie ob. Cichoń Józef, Możdżeń Mieczysław oraz in-

struktor ob. Nowakowski Stanisław przyznała cały szereg nagród za wzorowe prowadzenie ogródków działkowych.

Następna lustracja ogródków odbędzie się w połowie sierpnia.

Życie Sulejowa

W sobotę dnia 12 lipca rb. o godz. 13-tej odbędzie się w Zarządzie Miejskim w Sulejowie walne zebranie wszystkich mieszkańców miasta.

Na zebraniu będą omawiane sprawy samorządowe, gospodarcze i społeczne. Ponadto złożone zostaną sprawozdania z Miejskiej gospodarki za okres miniony. Zebranie zostanie zorganizowane

przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Piotrkowie.

Z życia partii

Miejski Komitet PPR w Sulejowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 9,30 w lokalu partii odbędzie się zebranie aktywnych członków partii.

Z sali sądowej

Kontroler żywnościowy, pobrawszy próbkę mleka w sklepie Haliny Kosińskiej przy ulicy Wspólnej Nr 10, stwierdził, że mleko jest sfalszowane, co zostało również potwierdzone przez Państwowy Zakład Higieny w Łodzi z tym, że mleko zawiera tłuszczu tylko 1,2%. Sprawa ta została przekazana Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, który skazał ob. Kosińską na 5000 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Maria Urbaniak zamieszkała w Piotrkowie przy ulicy Bugajskiej, wniosła skargę do Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, przeciwko Wojciechowi Janasowi zamieszkałemu w tymże domu, o pobie-

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków, skazał Wojciecha Janasa na jeden tydzień aresztu.

Franciszek i Leokadia małżonkowie Niemczyk, zamieszkali w Piotrkowie przy ul. Garnarskiej Nr 26, wnieśli skargę do Sądu Grodzkiego w Piotrkowie przeciwko Władysławowi i Bronisławie małżonkom Wojciechowskim, zamieszkałym w tymże domu, o to, że pomawiają ich o dokonywanie kradzieży i znieważają publicznie.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał Władysława Wojciechowskiego na dwa tygodnie aresztu i 3000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc aresztu.

Łączno

Pożar od piorunu

W dniu 9 bm. około godz. 17-tej we wsi Karolinów, gm. Łączno podczas szalejącej burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarza Leziaka Tadeusza. Skutkiem piorunu wybuchł pożar

Uwaga!

Państwowa Centrala Handlowa
Oddział Rejonowy w PIOTRKOWIE
DZIAŁ CHEMICZNY

poleca w dużym wyborze po cenach hurtowych:

mydło toaletowe, kremy, pudry, kredki do warg, wody kwiatowe, świece, pasty do podłóg, pasty do obuwia, pasty do zębów, płyn do metali „SIDOL”, smoczki, atramenty, proszki do prania, ultramariny itp.

POWIATOWA KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ W PIOTRKOWIE

ogłasza PRZETARG NIEOGROMICZONY

na tynkowanie budynku, reperacje parkanu i malowanie ścian kleisto i na olejno.

Szczegółowych informacji udziela Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej w Piotrkowie ul. Słowackiego 16.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na tynkowanie budynku, reperacje parkanu i malowanie ścian” należy składać w referacie gospodarczym Powiatowej Komendy M.O. w Piotrkowie do dnia 15 lipca 1947 r. do godz. 12-iej w południe.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13-tej.

Wydawca: Wol. Komitet PPR. Redakcja: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 177-1. D-017522

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wya. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.
CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głos R obotniczego” w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm zł 50 101—200 mm zł 60 powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzeństwa zł 20, handlowe (10 karze, kupno i sprzedaż) zł 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł 10. W niedzielę i święta 30% drożej.



WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS:

Dzisiaj o godz. 13-ej odbędzie się zebranie trójki międzypartyjnej PPR, PPS, i „Horak”.

UWAGA! członkinie PPR dzielnicy Widzew!

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się ogólne zebranie kobiet — sympatyczek i członkiń PPR dzielnicy Widzew.

ZEBRANIE KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:
O godz. 13-ej zebranie koła F. „Bajer”.

WIDZEW:

O godz. 10 rano zebranie terenowego koła „Stoki”.

GÓRNA-LEWA:

O godz. 12 zebranie koła PZPB Nr 14.
O godz. 13 zebranie koła F. „Wega”.
O godz. 14 zebranie koła F. „Wielki”.
O godz. 15 zebranie szkoły MO.
O godz. 15.30 zebranie koła Browaru „Perla”.

GÓRNA-PRAWA:

O godz. 17.30 zebranie koła Szwalni Nr. 24 oraz koła PZPB Nr 4.

ŚRODMIEŚCIE-LEWE

O godz. 13-tej zebranie kół Zakładów Stożkowych „Podhalanki” oraz pierwszego koła f. „Ditzel”.

STAROMIEJSKA

O godz. 12.30 zebranie kół Urzędu Woje-wódzkiego, Wydziału Gospodarczego oraz trzeciego koła f. „Lido”.

O godz. 17-tej ogólne zebranie koła PSS.

BAŁUTY

O godz. 13.30 zebranie koła f. „Weiss”.
O godz. 14-tej zebranie koła garbarni „Niecała”.
O godz. 18-tej zebranie terenowego koła „Żabieniec”.

ŚRODMIEJSKA-PRAWA

O godz. 13-tej zebranie kół: „Elektrosan”, Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, oraz koła Muzyków.
O godz. 13.30 zebranie koła Wydziału Podatkowego.
O godz. 14-tej zebranie kół Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, Wydziału Opieki Społecznej oraz Wydziału Kultury i Sztuki.
O godz. 17-tej zebranie koła Wydziału Oświatowego.

UWAGA, DZIESIĘTICY I KOLPORTERZY KÓŁ DZIELNICY GÓRNEJ!

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 4, odbędzie się odprawa wszystkich dziesiętników kół oraz kolporterów dzielnicy Górnej.

DZIEŃ ŁÓDZI

W ROCZNICĘ GRUNWALDU

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zostanie wprowadzony na dzień 15 lipca rb. okolicznościowy datownik z rysunkiem i legendą „Grunwald — Pole Bitwy 15. VII. 1410”.

Filatelisci, pragnący uzyskać odciśnięcie tego datownika, powinni zaadresować do siebie kopertę lub pocztówkę z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być ulewakowany specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do urzędu pocztowo-telekom. Grunwald, najpóźniej do dnia 15 lipca br.

BEZPŁATNE KONCERTY W PARKACH MIEJSKICH

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w nadchodzącą niedzielę, tj. 13-go lipca rb. odbędą się 2 bezpłatne, popularne koncerty orkiestr dętych, a mianowicie:

w parku „Źródlika” w godzinach od 17 do 20 rano będzie orkiestra Kolei Elektrycznej Łódzkiej pod dyrekcją kapelmistrza ob. M. Niewiadomego.

W parku „Julianów” w godzinach od 17 do 19 rano będzie orkiestra Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej pod dyrekcją kapelmistrza por. It. Zochowskiego.

UDZIAŁ CZŁONKIŃ S.O.L.K. W WALCE ZE SPEKULACJĄ

Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi w porozumieniu z Delegaturą Komisji Specjalnej wzywa członkinie Ligi i kobiety niezrzeszone do wzięcia udziału w walce ze spekulacją.

Kandydatki zostaną przeszkolone na specjalnych kursach.

Prosimy zgłaszać się w lokalu Ligi przy ul. Andrzeja 1 w godz. od 10-tej do 18-tej.

Ze sportu

Wczasy sportowców łódzkich

Pierwsze wieści z obozu kondycyjno-wypoczynkowego KS Zryw

W pięknie położonej miejscowości na Dolnym Śląsku, w powiecie Bystrzyca, w Spalonej — rozbili 1 lipca swe namioty młodzi sportowcy. Na głównym maszcie obozowym powlewa flaga o brachach zielono-czerwonych KS Zryw.

O GODZINIE 7 RANO POBUDKA

Codziennie o godzinie 7 rano rozlega się radosny głos pobudki i 120 młodych ludzi i chłopców

opuszcza swe namioty, aby rozpocząć pełen radości i życia nowy dzień pracy. Bo chociaż obóz zrywkowy ma charakter kondycyjno-wypoczynkowy każdy z jego uczestników ma dzień ściśle wypełniony.

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

Po pobudce i śniadaniu od godziny 9 rano do 11-ej trwają zajęcia praktyczne, później obiad i odpoczynek. Od godziny 17-ej do 19 trwają dalsze

zajęcia praktyczne, a oprócz tego każdego dnia poświęca się 2 godziny na wykłady teoretyczne.

CO TYDZIEŃ ZAWODY

Ponieważ obozowicze posiadają boisko sportowe i plac do gier sportowych, co tydzień organizują zawody propagandowe, które cieszą się dużą frekwencją miejscowej ludności. Dotychczas rozegrano już zawody lekkoatletyczne i osiem walk bokserskich.

120 ZAWODNIKÓW Z 5 SEKCJI

Na obozie, jakżeśmy już wspominali, przebywa 120 zawodników, rekrutujących się ze sekcji: bokserskiej, gimnastycznej, gier sportowych, lekkoatletycznej i piłkarskiej. Całe kierownictwo obozu spoczywa w rękach tow. Pietruszki, a na czele poszczególnych sekcji stoją instruktorzy. Sekcja bokserska kieruje trener Konarzewski, lekkoatletyczna — Dominiak, a sekcja piłkarską — Przybysz. Wszyscy uczestnicy obozu na zdrowi (opieką lekarską mają na miejscu) i czują się doskonale. 1 sierpnia powrócą do swych zajęć wypoczęci, z nowym zasobem sił i energii do pracy.

PISARSKI W CZECHOSŁOWACJI



W Czechosłowacji bawia obecnie na gościnnych występach pięściarze ŁKS-u. Pierwszy mecz lodzianie zremisowali ze Slavią w Karlovych Varach. W ramach tego meczu Pisarski znokautował w wadze półciężkiej Varyka. Pisarski cieszy się w Czechosłowacji dużą popularnością i sympatią.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Nr 3 Wydziału Sportowego

1) Przypomina się klubom, że karty zgłoszeń, zwolnień i wykresień należy przesyłać piszmiac pod adresem do ŁOZB a nie do PZB.

2) Podaje się do wiadomości, iż w wypadkach późnego zawiadomienia Wydział Sportowy i Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB o mających się odbyć zawodach (kom. WS Nr 2 pkt. 2) kluby będą karane grzywną po zł. 250.

3) Wzywa się przedstawicieli klubów: RKS Victoria, KS Tezca, PKS Pablonice, Naprzód, Ruda Pabianicka, ŁKS i Ikape do odbioru ksiągczek zawodniczych w sekretariacie ŁOZB.

4) Za późne zawiadomienie o mających się odbyć zawodach, karze się kluby RKS Concordia Piotrków i RKS Ikape grzywną po zł. 250.

5) Delegatem na zawody Częstochowa — Piotrków w Piotrkowie w dniu 12 lipca rb. godz. 19-ta będzie ob. Krysiak.

Delegatem na zawody wewnętrzne klubowe organizowane przez RKS Ikape przy ulicy Ogrodowej 28 w dniu 12 lipca rb. godz. 18-ta będzie ob. Klimczak.

w dniu 21 lipca rb. o godz. 19-ej.

Z boisk fabrycznych

Jak szef zaopatrzenia strzelał bramki

Rada Zakładowa zwyciężyła Dyрекcję 7:1

Niecodzienną ucztę sportową mieli w czwartek pracownicy Polskich Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 4. Na boisku KS Arko w obecności wszystkich niemal pracowników i wielu gości rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy Dyрекcją zakładów a Radą Zakładową. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Rady Zakładowej 7:1 (3:0).

Sukces swój Rada Zakładowa w dużej mierze zawdzięcza staremu sportowcowi, ob. Gibkiemu, który sam strzelił rekordową ilość bramek, bo aż 5. Dalsze dwie bramki zdobył ob. Graba. W honorową bramkę zaopatrzył Dyрекcję nie kto inny, tylko, oczywiście, sam szef zaopatrzenia, ob. Marcinkiewicz.

Bramki wysortował 7 dla Rady Zakładowej i 1 dla Dyрекcji pełniący funkcje sędziego kierownik sortowni wełny, ob. Giersz.

Drużyny grały w składach następujących:
Dyrekcja — ob. ob. Bojarski, Dybawski, Oziemski I, Oziemski II, Bieliac, inż. Boruńczyk, Józwiak, Bipner, Szuklarski (dyr. naczelny), Marcinkiewicz, Kaczmarek.

Rada Zakładowa — ob. ob. Żurek, Tworzyński, Absendrych, Jarosz, Asek, Jaworski, Kopczyński, Komieczo, Gibki, Kowalczyk, Graba.

Całkowity dochód z imprezy, ładnych kilka tysięcy złotych, organizatorzy przekazali na cele P.C.K.

Jak nas informują, Dyrekcja zażądała od Rady Zakładowej rewanżu, który ma się odbyć w drugiej połowie tego miesiąca.

12,6 sek. na 200 m

osiągnął na treningu Kupczak i Bek

Wczoraj na torze helenowskim pojawił się największy rywal Beka, krakowianin Kupczak, który przyjechał już na kilka dni przed niedzielnymi mistrzostwami Polski. Kupczak trenował w Helenowie rano i po południu, chcąc dobrze zapoznać się z torzem łódzkim.

Na treningu wczorajszym Kupczak jak i Bek osiągnęli rewelacyjne czasy — po 12,6 sek. na 200 metrów.

PZB przekroczył swe kompetencje

Poznań oficjalnie donosi o dyskwalifikacji Woźniakiewicza i Taborca

— Co słychać ze sprawą Woźniakiewicza i Taborca? Czy Polski Związek Bokserski powiadomił już oficjalnie o swej decyzji Łódzki Okręgowy Związek Bokserski?

Tego rodzaju pytania często alarmują naszą redakcję. Aby zaspokoić ciekawość naszych Czytelników, łączymy się z prezesem ŁOZB, p. Stepniem. Otóż ŁOZB otrzymał wreszcie oficjalny komunikat z Poznania, który potwierdza dożywną dyskwalifikację Woźniakiewicza z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportu (!), oraz dwuletnią dyskwalifikację Taborca.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zbiera obecnie w tej sprawie materiał. W tym celu przedstawiciel KS Zryw uda się w najbliższych dniach na Śląsk, gdzie przebywają na wczasach pięściarze

Zrywu, skąd przywiezie zeznanie Woźniakiewicza i Taborca. W początkach sierpnia, jak informuje nas nasz rozmówca, w Poznaniu zwołane zostanie specjalne posiedzenie PZB, na którym Łódź postawi sprawę dyskwalifikacji Woźniakiewicza, Taborca i kierownika drużyny p. Ejme na porządku dziennym, w myśl uchwał powziętych na nadzwyczajnym zebraniu zarządu ŁOZB.

Ze swej strony dodamy, że komunikat PZB donosi, że zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zdyskwalifikował Woźniakiewicza dożywotnio z rozciągnięciem na wszystkie gałęzie sportu.

Mamy wrażenie, że Polski Związek Bokserski grubo przekroczył swoje kompetencje, bo od czegoż jest w takim razie Związek Związków Spor-

towych, czy też Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Zdaje się, że cały PZB jest przesiąknięty dyktatorskim duchem p. Derdy.

Dzisiaj o godz. 18

Eliminują się pięściarze IKP

Dzisiaj o godzinie 18-ej na boisku IKP przy ul. Ogrodowej 28 odbędą się wewnętrzne zawody bokserskie IKP, na których zostaną przeprowadzone eliminacje w celu wyłonienia drużyny reprezentującej ten klub w mistrzostwach Klasy A.

22 lipca rozpoczynają się robotnicze mistrzostwa piłkarskie

22 lipca rozpoczynają się rozgrywki mistrzostw piłkarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

W pierwszej turze spotkają się: Szczecin — Poznań, Olsztyn — Gdańsk, Wrocław — Katowice, Rzeszów — Kraków, Budgoszcz — Łódź, Kielce — Częstochowa, Radom — Lublin, Białystok — Warszawa.

10 września ma gościć w Łodzi robotnicza drużyna piłkarska z Bazylej „Basvel”, która rozegra mecz z polską reprezentacją robotniczą.

W Sopocie omal nie sensacja 3 godziny potrzebował Skonecki na pokonanie Beldowskiego

Trzeci dzień tenisowych mistrzostw Polski w Sopocie nie przyniósł nieomal sensacji wielkiego kalibru. Bronią tytułu mistrz Polski Skonecki, który wraz z Hebdą powrócił już z Wimbledonu omal co nie został wyeliminowany przez Beldowskiego.

Mecz Skoneckiego z Beldowskim trwał trzy godziny (!) i licznie zebranej publiczności przyniósł wiele emocji. Po bardzo zaciekłej i wyrównanej walce zwyciężył Skonecki 11:9, 6:1, 6:8, 7:5. Hebda nie skończył meczu z powodu ciemności z Tomaszewskim. Gre p.zerwano przy stanie 8:6, 8:8 dla Hebdy.

Ze sportu w ZSRR

Niepowodzenia dynamowców w walkach o puchar ZSRR

W Związku Radzieckim sezon piłkarski dochodzi do szczytu kulminacyjnego. Całą uwagę zwracając na siebie rozgrywki o puchar ZSRR.

Ostatnio w Moskwie wobec 75 tysięcy widzów rozegrano na stadionie Dynamo mecz pomiędzy mistrzem Związku Radzieckiego

CDKA, a drużyną gospodarzy. Spotkanie to należało do najładniejszych z dotychczas rozegranych i zakończyło się wysokim zwycięstwem CDKA 4:1. Dynamo tym samym zostało wyeliminowane z dalszych rozgrywek.

W ćwierćfinale w ramach tych samych rozgrywek Torpedo (Moskwa) pokonało Dynamo z Tyflisu 2:1.

Kalendarzyk lekkoatlety

ŁOZLA podaje do wiadomości, że dnia 20 lipca br. na stadionie ŁKS-u odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne w trójboju pań i pięcioboju panów. Początek zawodów o godz. 9-ej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ŁOZLA w poniedziałki, środy i piątki do dnia 18 lipca do godz. 20-ej.

W dniach 26 i 27 lipca br. odbędą się w Katowicach międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Śląsk — Łódź w konkurencjach pań i panów.

Na powyższe zawody ŁOZL wyznacza następujących zawodników (czki):

AZS: Moderówna, Jaraczewski i Lipowski.
DKS: Nowakowa, Wajsbówna, Słomczewska, Kuśmińska, Grzelski.

ŁKS: Peskówna, Kurpesa, Prywer Owczarek, Maciaszczyk, Boniński.

HKS: Zakrzewski, Wdowczyk, Sosnowski, Wójcik.

Zryw: Głazewska.

PKS: Szmajdka.

Zjednoczone: Rytczak, Jańczyk.

Wymienieni zawodnicy(czki) powinni stawić się w piątek, dnia 25 lipca br. na dworcze Łódź-Kaliska o godz. 13.30 i zabrać ze sobą kolce oraz meszty. Kostiumy reprezentacyjne oraz kostiumy ciepłe dostarczy ŁOZLA.

Za punktualne i obowiązkowe stawiennictwo czyni się osobliście odpowiedzialnymi zawodników (czki) oraz kierowników poszczególnych klubów pod rygorem wyciągnięcia wobec opieszalszych następstw statutowych.